Nr 23. Kraków, 29 Stycznia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. **Wypłata** w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . zł. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . zł. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 28 stycznia.

Największem nieszczęściem dla Austryi były nie same wojny ostatnie, jakie prowadziła, ale ich następstwa, które zachwiały wiarę w potęgę mocarstwa i sprawiły, że polityka jego wewnętrzna zależy w znacznej części od wpływów zagranicznych. Kiedy hr. Beust mniej czy więcej, ale zawsze zbliżał się do Francyi i prowadził politykę anti-pruską, wówczas kwitnęła wewnątrz era Hohenwarta; lecz skoro zwycięztwa Prus zmusiły szukać przymierza w sojuszu z nowem cesarstwem, od tego czasu coraz śmielej występuje stronnictwo wiernokonstytucyjne i stara się zagarnąć nie tylko władzę, ale oraz bezwzględnie decydować o losach państwa. Czując się zaś zbyt słabem liczebnie do sprowadzenia ładu i pokoju wewnątrz monarchii zrozumieli centraliści dobrze, iż jedynie panowanie swe zawdzięczać mogą chwilowemu położeniu monarchii i dla tego hasłem ich stało się utrzymać tę niemoc, co im tymczasową zapewnia przewagę. Istotnie, dopóki Austrya nie będzie w stanie zająć potężnego na zewnątrz stanowiska, dopóki będzie ona zmuszona zważać na usposobienie każdej wznoszącej się siły, a nie poczuje w sobie samej zasobów do oparcia się zewnętrznym prądom, póty z trudnością przyjść będzie mogło do ustalenia stosunków i wymierzenia sprawiedliwości ludom monarchię składającym.

Jak wątłą jest wszakże podstawa podobnie anormalnych programów, łatwo wykazać przez przypuszczenie samo, iż nowa jaka siła, coby skruszyła potęgę dziś niezaprzeczoną Niemiec, musiałaby odpowiednio podziałać na unormowanie stosunków wewnętrznych. Niewątpliwie też pierwszem staraniem ministra spraw zagranicznych być muszą usiłowania wzmocnienią państwa na zewnątrz, stworzenia potęgi militarnej, coby bezpieczeństwo granic zapewniała i o całość państwa nie dawała powodu troszczyć się.

Starania podobne musiały wywołać opór ze strony wiernokonstytucyjnych, a życzliwie być popierane przez narodowców; albowiem pierwsi w tym braku siły czerpią właśnie nadzieję hegemonii niemieckiej, gdy drudzy przeciwnie, przez wzmocnienie państwa na zewnątrz spodziewają się osiągnąć tę niezależność wewnętrznej polityki, którąby dozwoliła na zadośćuczynienie słusznym wymaganiom ludów monarchię składających.

Znając tę bolesną ranę monarchii, nie można się dziwić tej namiętności i pośpiechu, z jakiemi pożądają tutejsi germanizatorowie wprowadzenia reformy wyborczej, dopóki stosunki zewnętrzne na to pozwalają, a siły monarchii nie wystarczają do odwrócenia zewnętrznego parcia. Tem więcej jednak, należałoby zachować ostrożności, ile że przewaga niemiecka coraz większe stawiałaby trudności wzmocnieniu militarnemu państwa, a broń podobna obosieczna mogłaby nietylko system jednostronny, ale byt monarchii narazić na ciężkie doświadczenie. Z tego względu samo odroczenie wniesienia projektu, wstrzymanie tak niebezpiecznej próby, któreby pozwoliło na bardziej wszechstronne jej ocenienie, oraz może na usunięcie powodów, które ją dziś czynią częścią programu rządowego, byłoby równie pożądanem, jak roztropnem.

Gorączkowe napady pism centralistycznych na każdą opozycyę, fałszowanie wieści we wszystkiem, co dotyczy usposobienia krajów i ludności względem reformy wyborczej, groźby hojnie na wsze strony rozsiewane, dają ocenić, jakiby był charakter przyszłych rządów stronnictwa, gdyby raz cel swój osiągnąć zdołało i zgwałceniem praw konstytucyą zawarowanych sejmom, ośmieliło do odrzucenia wszelkich względów prawa i prawności. Jak mało posiada ono poczucia dobra powszechnego, można poznać z tej małej próbki, że wypisując *ad captandam* Polaków w *Nowej Pressie* program wojny z Rosyą i dowodząc potrzeby wzmocnienia Galicyi, Karpat, doradzając nie szczędzić kosztów na ten cel, aby potem Moskwę daleko na wschód odsunąć i nawet stolicę tego państwa opanować; o parę stron dalej doradza nie uchwalać kolei galicyjskich zachodnich, właśnie dla strategicznych względów najpotrzebniejszych, przed uchwaleniem reformy wyborczej.

Byłoby zatem do życzenia, aby zwłoka we wniesieniu projektu reformy do izby, odsunęła o pół roku obrady nad tym przedmiotem; tymczasem bowiem mogą się zmienić stosunki i monarchii stanowisko nabrać może pewnego uroku w skutek wystawy, a to ze swej strony na wewnętrzne oddziała kwestye. W każdym razie siła monarchii winna przedewszystkiem być celem zabiegów rządu, albowiem ta go ratuje od przewagi wiernokonstytucyjnych. Sztuczna zaś agitacya za reformą nie przybrałaby szerszych rozmiarów, gdyby rządowi powiodło się mimo względów regulaminowych, przeprowadzić na tej jeszcze sesyi Rady państwa zniesienie *Inseraten-Steuer*.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kołomyja 25 stycznia.

(B. R.) Przejechawszy kraj cały od końca do końca, od Krakowa do Śniatyna, jako wasz dawny korespondent poczuwam się do obowiązku, przesłać następne sprawozdanie. Treść jego będzie bardzo krótka, o to: jeżeli wam kto mówi, że w Galicyi są ludzie domagający się dziś bezpośrednich wyborów do Rady państwa, ten — jedno czy świadomie lub nieświadomie — mija się z rzeczywistością, z prawdą. Ludzi takich nie masz w kraju; znajdziesz chyba poszczególnych opętańców złego ducha, wroga dynastyi i cesarstwa. Znajdą się chyba tacy tylko, którzy w zasadzie nie przeczą bezwarunkowo możności pomyślenia swego czasu o bezpośrednich wyborach do parlamentu państwa; lecz tych hasłem jest: wprzód samorząd, a potem dopiero wybory bezpośrednie; czyli inaczej: wprzód wskazane przez naturę państwa i historyę urządzenie stosunków dynastyi i cesarstwa z poszczególnemi krajami, na podstawie zasad konstytucyjnych w drodze szczerego, prawdziwego i nie kłamanego samorządu we wszystkich sprawach krajowych; a potem dopiero, jeżeliby się okazała potrzeba i wola czynników uprawnionych ku temu się skłaniała, wybory bezpośrednie do parlamentu, mającego być wprzód parlamentem rzeczywiście państwowym, to jest, zajmywać się rzeczywiście tylko sprawami dotyczącemi się ogółu, całości państwa, a nie sprawami wewnętrznemi poszczególnych krajów, jak obecny parlament w Wiedniu. Krótko mówiąc, jeżeli ma być konstytucya w Austryi, niechajże mają wprzód rzeczywistą konstytucyę ci, co historycznie istnieją, żyją i wejść mają do składu tej Austryi konstytucyjnej; a potem, jedno słowo konstytucyjnego w dziedzicznych swych krajach, monarchy i pana całości państwa wystarczy, aby stworzyć i utrwalić to, nad czem dotąd biurokratyzm i centralizm zaciekłego stronnictwa, na ogółu państwa i każdego kraju z osobna nieszczęście, daremno sobie łamie głowę, to jest: jedność i potęgę cesarstwa Austro-Węgier, czyli całej austryackiej monarchii.

Rozumie się więc, że obecnie podałem petycyę przeciw bezpośrednim wyborom na ręce Dra Zyblikiewicza.

Wersal 24 stycznia.

* Nareszcie komisya trzydziestu dała znak życia, wotując § 1 organicznego statutu *ad usum* prezydenta Rzeczypospolitéj, pozwalający mu zabierać głos w Izbie wtenczas tylko, kiedy nowa jaka ustawa przedstawioną będzie do jéj uchwały. Zdawałoby się przeto, że do wszelkiego rodzoju interpelacyi obecność jego Izba uważa za zbyteczną i że ministrowie na nie odpowiadać będą. To prawie jest niepodobnem; Thiers, którego jedyną siłą jest potęga wymowy i osobne stanowisko, jakie w kraju zajmuje, Thiers który zawsze i wszędzie uważa siebie za pierwszego sługę Rzpltéj, działającego z ramienia i woli zgromadzenia a nie z głosowania całego narodu; Thiers, który za wszystkie czynności rządu, jak to i teraz w sprawie wydalenia z Francyi księcia Napoleona, przyjmuje na siebie i za swe ministeryum odpowiedzialność, nie może poprzestać na téj jedynéj wolności udzielonéj § 1, i komisya zdaje się domyślać się jego opozycyi, kiedy jak zapewniają, zaraz w § 2 ma złagodzić pierwsze obostrzenie. Zresztą jej postanowienia mogą podczas rozpraw w Izbie znacznym uledz zmianom i trzeba uważać za pewne, że dopóki Thiers będzie prezydentem Rzpltéj, potrafi zachować swą indywidualną władzę, jakiéj nikt przed nim a może i po nim wyrobić sobie nie zdoła.

Rozchodzi się wieść, że zgromadzenie narodowe z powodu świąt wielkanocnych będzie miało trzechtygodniowe wakacye, a po nich rozwiąże się i powoła naród do nowych wyborów. Spłacenie haraczu wojennego do tego czasu nastąpi; fundusze do uzupełnienia czwartego miliarda są gotowe, a piąty przyjmie na siebie dom Rotszyldów z pomocą pierwszych bankierów europejskich.

Mówią także, że przyszłe zgromadzenie obradować już będzie nie w Wersalu ale w St. Cloud. Naprawa pałacu i należących do niego zabudowań ma tylko dwa miliony kosztować a tę wielką odniesionoby korzyść ze zbliżenia się do Paryża, że rząd i ministerya jego mogłyby przesiadywać w stolicy, a zrujnowane miasto St. Cloud łatwo podniosłoby się ze swoich gruzów. Wielu deputowanych jest za tym projektem.

Mówiąc o zgromadzeniu narodowem, nadmieniam i ten szczegół, że jego dotacya roczna wynosi 8,634,000 fr. a sam przejazd z Paryża do Wersalu urzędników rozmaitych ministerstw kosztuje 450,000 fr.

Jules Simon minister oświecenia, odniósł w końcu zwycięstwo i utrzymał wprowadzoną przez siebie reformę nauczania po lyceach. Jak wiadomo, dotychczas żądano, aby młodzież nietylko umiała języki łaciński i grecki, co jest rzeczą bardzo chwalebną i pożądaną, ale nadto aby pisała wiersze greckie i łacińskie. Kiedy dziś przekonano się, iż znajomość języków nowożytnych jest niemniéj potrzebną, zkądże wziąć czas na ich nauczanie? Izba najzupełniéj dzieliła zdanie p. Simon, że się uczy nowożytnych języków dla mówienia, a starożytnych dla czytania dawnych pisarzy Grecyi i Rzymu; téj prawdzie trudno było zaprzeczyć i dla tego pochwalając reformę, a chcąc usunąć ministra napiętnowanego udziałem w księdze 4go września, zarzucano mu, że tę reformę uczynił bez porozumienia się z Radą wychowania. Tłómaczył się tem, że dawnéj Rady nie znalazł, nowa nie była wybraną, do kogóż się miał odwołać; uważał zaś za szkodliwe zostawić przez półtrzecia roku dawny system. Jeśli p. Simon czytuje kronikę *Czasu*, tobym sądził, że z niéj wziął ten argument na swoją obronę. Tam bowiem było coś podobnego: elaborat komisyi pamiątkowéj zwrócony został Radzie miejskiéj przez prezesa Akademii, dla tego, że był nadesłany po rozwiązaniu się Towarzystwa naukowego, a nowa Akademia pozostała na jego miejscu jeszcze się nieukonstytuowała.

Kiedy miano przystąpić do restauracyi Sukiennic, zaledwie kilka projektów do niéj było przysłanych. Tu co za różnica! Jeszcze daleko jesteśmy od 31go stycznia a już 650 współubiegaczy złożyło w Radzie miejskiéj swoje projekta ratusza. Będzie tam zapewne większa połowa przeznaczonych do kosza, jak i w waszéj komisyi teatralnéj, ale przecież w takim tłumie znajdzie się i dobre ziarno.

Nie tak było podczas wojny z Prusami, a zwłaszcza w Radzie miejskiej Lyońskiej, gdzie przewodzili koryfeusze *Internationala*, o których bestronny sędzia Ob. Delecluse powiadał w swoim czasie, że byli to ludzie śród złych najgorsi. Przewidywałem, że z kolei przyjdzie do wejrzenia w ten szafunek grosza publicznego, i że Francya nie przyjmie odpowiedzi: „że się zda rachunek przed wolnym ludem“. P. Segur raporter komisyi, spisał historyę wszystkich nadużyć, wszystkich najniedorzeczniejszych wynalazków i propozycyj, któremi chciano niby zbawić Francyę, a dopomagano Prusakom do jej zniszczenia. Co w tem jest najboleśniejszem dla nas, że w raporcie p. Segura spotykamy imiona polskie jak np. jen. Mierosławskiego i jego znane wozy hussyckie jeszcze z czasów pamiętnej z pod Miłosławia rejterady, a w ich towarzystwie jakieś ładownice pancerne, parawany przenośne a od kul strzegące. Był pod owe czasy i jakiś Malicki, właściwie Iliński, któremu dyktatorowie w Tours dali stopień szefa batalionu, to nic jeszcze, ale nadto 300.000 fr. na formowanie legii mścicieli, wprawdzie zemknął on do Szwajcaryi, a sąd kryminalny tyle tylko odniósł zemsty, że go skazał na dwadzieścia lat do ciężkich robót. Jeżeli Francya wiele i bardzo wiele utraciła ze swego uroku w wojnie z Niemcami, przyznajmy, żeśmy sromotne także odebrali ciosy, i nie dziw, że dzisiaj tak już trudno nawiązać dawną sympatyą w narodzie francuskim.

Trybunał w Rocroy mieście sławnem zwycięstwy Kondeusza nad Hiszpanami, odsądził w tych dniach sprawę jedyną może w dziejach sądownictwa. Było to jeszcze w październiku 1870; jeden żołnierz pruski zabity został przez ochotniczych strzelców w okolicy wsi Vaux (w Ardennach). Nazajutrz zaraz przybył oddział Prusaków do wsi, łapał kogo znalazł na miejscu i tak ujętych 28 zamknął do kościoła parafialnego, osobno zaś Mera imieniem Jacquet, aby go zmusić do wskazania trzech ofiar na okup krwi zabitego żołnierza. Mniejsza, jakiej wartości one będą, byle trzy. Z takiem żądaniem komendant przychodził także i do zacnego proboszcza ks. Mertauz, który jako wierny pasterz swej owczarni, raczej wolałby sam ponieść śmierć niż na nią wskazać jedną z owieczek jego pieczy poruczonych. Komendant wtedy, rzucił do swego kaszkieta 28 numerów i otworzywszy drzwi od świątyni wezwał zamkniętych do losowania. Pierwsze trzy liczby miały wyrokować o śmierci, wieśniacy wzięli sprawę do namysłu i umyślili naprzód wydać dwóch rannych z gwardyi ruchomej z jakiegoś odległego dopartamentu, a kiedy komendant tej ofiary nie przyjął, na wniosek przebiegłego, a dbającego o swe życie, nazwiskiem Penit, rozpoczęto wotowanie i trzech najbiedniejszych z gminy pastuchów oddano w ręce pruskie, i ci natychmiast na cmentarzu rozstrzelani zostali. Komu się tu dziwić: czy okrucieństwu niemieckiemu, czy małoduszności i podłości mieszkańców wsi Vaux?

Jedna z wdów po zamordowanych pasterzach powołała sześciu najzamożniejszych mieszkańców przed trybunał i żądała dożywotniej pensyi 700 fr., co naturalnie jej przyrzeczonem zostało.

Rzym 25 stycznia.

W przeciągu miesiąca Papież powiedział kilkadziesiąt mów do rozmaitych deputacyj; przed kilku dniami jeszcze mówił do stowarzyszenia zawiązanego w Anglii pod nazwą Śgo Sebastyana ku przywróceniu władzy doczesnej, ale trudno dawać te wszystkie słowa *in extenso*, trudno podołać płodności niewyczerpanej 80-letniego starca. Zresztą dajecie treść tych przemówień podług depesz agencyj telegraficznych. Ta łatwość improwizacyi sędziwego Papieża dowodzi fałszu rozsiewanych ciągle po dziennikach pogłosek, że Ojciec Św. jest osłabiony, i potwarzy, że jest lalką w ręku innych itd.

Obiegała u was wieść, jakoby cesarz niemiecki skłoniony namową cesarzowej polecił był pewnemu panu D.... to oświadczyć Ojcu Św., że chce się z nim pogodzić; i że ostatnia allokucya Papieska zniweczyła to dobre usposobienie. Nie wierzyłem od razu tej powiastce. Ale zapewniłem się o tem i mogę wam zaręczyć, że nic podobnego nie zaszło.

Ponieważ car odprowadza małżonkę swą do Sorentu, kto wie, czy w przejeździe przez Rzym, lub na wiosnę, gdy po nią ma wrócić, nie zechce osobiście Papieża odwidzić i spróbować szczęścia, czy też nie otrzyma pozwolenia Papieskiego dla języka rosyjskiego w naszych kościołach. Nic z tego nie będzie, ale car gotów pomścić się za to na poddanych swoich katolickich. Trzeba być na to gotowymi.

Przebiegłość rosyjska uwikłała się we własne sidła, z nowo porodzoną przez się cerkwią bułgarską, przez antyfrazę nazwaną: niezawisłą. Długo dyplomacya rosyjska w Stambule odgrywała podwójną rolę, podżegając z jednej strony Bułgarów, dodając animuszu Patryarsze z drugiej strony. W końcu jednak cerkiew ona nieprawego łoża jakokolwiek się narodziła, trzej patryarchowie wschodni wyklęli ją i wszystkich jej popleczników i adherentów. Wprawdzie patryarcha Jerozolimski nie uczynił tego, jak złośliwi grecy rozgłaszają za wziętych 17 tysięcy rubli, i dowcipnie powiadają, że teraz dowiedzieli się dopiero ile wynoszą procenta narosłe przez przeszło 18 wieków od 30 srebrników Judaszowych. Ale cóż kiedy pomimo protekcyi zbrojnej kawasów konsulatu rosyjskiego w Jeruzalem, Grecy jednak wypędzili zapłaconego pasterza, wybrali sobie nowego, którego i sułtan, reprezentant Ducha Św. dla schyzmatyków potwierdził. Rosya się na to zgodziła, bo jej obecnie chodzi więcej o to, by miała na swoje usługi Patryarchę Jerozolimskiego, niż Carogrodzkiego nawet. Ale nie jest rzeczą pewną, że i ten się nie przyłączy do trzech kolegów, i nie wyklnie Bułgarów i ich adherentów. Otóż Moskale zaczynają przezierać, że mogą się znaleść i już po części się znajdują w bardzo kłopotliwem położeniu. Dotychczas zastawiali się przeciwko następcom Śgo Piotra czterema Patryarchami, których nieśli przed sobą nakształt owych świętych pieczerkich, słomą wypchanych, choć ich bynajmniej nie słuchali, ale otrzymywali ich milczenie. Teraz nagle spotykają ich nieprzychylnymi sobie, i mogą nie mieć już pozoru do opiekowania się ortodoxią na całym wschodzie, i być zmuszonemi do poprzestania na nieświetnej roli kościoła narodowego. Można o nich powiedzieć wyrazem tylko ich mowie właściwym *perechytrili sia i perełgali sia.*

Chwila przejścia twarda dla nas, ale w końcu się pokaże, że i Moskale i Prusacy dla Kościoła katolickiego pracują. Ks. Bismark się uwziął na zagładę naszą, a napędzi do nas wszystkich protestantów, którzy jeszcze w Chrystusa wierzą. Tak zwany kościół ewangielicki, żyjący dotąd jak pasożyt na pniu rządowym, odepchnięty przez rząd nie wie jak sobie radzić, i patrzy na Kościół katolicki, który nawykły do walki od początku, w walce owszem mocniejszym się staje. Książę kanclerz chce tak ułatwić przechodzenie jak się spodziewa do starokatolików, albo do bezwyznaniowych, że deklaracya odmiany albo pozbycia się religii ma kosztować tylko cyfrę stempla: a to my nabędziemy tych protestantów tak tanim kosztem.

Komisya parlamentu włoskiego obraduje nad prawem zniesienia zgromadzeń zakonnych i wszelkich korporacyj kościelnych. Zapewniają mnie, że artykuł drugi tego prawa czy bezprawia, jak je kto chce nazwać, wyjmujący zpod kassaty ogólnej domy jeneralskie, został uchylony. Ministeryum zdaje się chcieć oszczędzić naczelne klasztory zakon-

---

Część literacko-artystyczna.

O DWÓCH WYSTAWACH
Starożytności i Sztuk Pięknych
w Krakowie.

Właśnie dziś zamkniętą została Wystawa Starożytności, zajmująca połowę sal należących do Wystawy Towarzystwa sztuk pięknych.

Chwilowe to sąsiedztwo nieraziło niestosownością; owszem, zabytki dawnej sztuki, rękodzielnictwa, przemysłu z tych czasów kiedy ręka, a nie machina była wykonywaczką pomysłu — dobrze się wiązały z zadaniem dzisiejszego artysty, i z niejednej strony mogły mu być pomocne.

Na ubóstwo wystawionych przedmiotów skarżyć się niemożna; liczba okazów była dość imponującą, i to w każdym niemal rodzaju, zacząwszy od archeologicznych wykopalisk, aż do litych pasów, na których kończą się zabytki naszej przeszłości.— Znalazłeś tam przedhistoryczne siekierki, młoty, groty strzał, bronzowe ozdoby, urny, łzawnice; przepyszne naczynia etruskie, antyki rzeźby rzymskiej; tapiserye średniowieczne, gobeliny; wypukłe hafty ornatów, chorągwi; stare mozajki, wyroby z gliny palonej, emalie, szkła kolorowe, rzeźby z kości słoniowej, z drzewa, bronzy; kolekcyą przepysznych skarabeów egipskich; porcelany, nawet polskich fabryk; misternej roboty szafki, szkatułki, zegary; niepośledni zbiór mieczów, sztyletów, rusznic, halabard, zbroic i tarcz, buław i buzdyganów; niemniej przepysznych siodeł i rzędów — była tam i kolekcya rzadkich medalów i godeł masoneryi polskiej — zgoła pod różnym względem wiele i osobliwych i pięknych przedmiotów, które jednak gubiły się, i zagłuszały jeden przez drugie, w tej ciasnocie przypominającej sklepy brokanterów. Nie trzy miernej obszerności pokoje, lecz przynajmniej z pięć sal wymagałyby te zbiory do wygodnego rozłożenia i ugrupowania przedmiotów, tak, aby zwiedzający rzutem oka ogarniał odmiany, przejścia i charaktery stylów odpowiednych każdemu wiekowi i narodowi. Systematyczny o ile być może układ nadawałby inne rozciąglejsze znaczenie każdemu z tych zabytków — bez układu, błąkające się oczy, szukają tylko pokaźniejszych okazów, które acz wiele mówią, nie mówią jeszcze wszystkiego, coby wyrazić mogły w połączeniu się z pokrewnemi sobie grupami. Wprawdzie, o ile miejsce pozwalało starano się ustawiać przedmioty należące do siebie; ale częstokroć przystęp do nich tamowany był przez miecze i halabardy, lub stosy rapieci, które rozłożone na ziemi niedawały się dość ocenić.

Na braku miejsca wiele stracił urok tej wystawy, a poniekąd i jej użyteczność. Jak już dawniej nadmieniliśmy, miała ona na celu ułatwić wyboru przedmiotów, przedewszystkiem z historyczną przeszłością naszą i kulturą mających związek, aby te figurowały na powszechnej wystawie wiedeńskiej. Myśl była praktycznie dobra; atoli rezultat niezewszystkiem dopisał. Pomiędzy tem, co się udało zebrać ze starych zabytków, prócz litych pasów, pięknych rzędów na konie, trochę oręża, nieco srebrnych naczyń, wyrobów porcelany i wykopaliska, większość okazów, należy do innych krajów, aczkolwiek i te obcej sztuki utwory i wyroby dają pochlebne świadectwo o wiekach i ludziach, którzy mieli w nich zamiłowanie, i to bodaj czy niewięcej waży na szali stanu wykształcenia, niż chluba z domorodnych produkcyj. Inwentarze skarbca koronnego, testamentowe zapisy różnych panów, dzisiejsze skarbce kościelne, zbiory Czartoryskich puławskie, Radziwiłłów w Nieświeżu, Sobieskich i Potockich w Wilanowie, przepychy pałacu Kazanowskich znane z opisów; rozproszone po świecie zbiory Stanisława Augusta, do dziś przechowany zamek Podhorecki i tyle innych dokumentów wymownie popiera ten pewnik, że za dobrych czasów Rzeczypospolitej niebrakło znawców i miłośników sztuk pięknych. Wyborny ich smak najlepiej wyrażał, jakie były umysłowe potrzeby; same bogactwo nie daje jeszcze miary o smaku; można bowiem drogo przepłacać pewne osobliwości, których posiadanie dogadza raczej próżności i ostentacyi, niż zamiłowaniu prawdziwego znawcy.

Uwaga ta może być dla nas samych uspokajającą; atoli wobec obcych wypada koniecznie wystąpić z godnością i przeszłość naszą o ile się da w korzystnem świetle przedstawić. Słyszeliśmy jednak, że wielu posiadaczy cennych zabytków kwalifikujących się na Wystawę wiedeńską, nie ma ochoty posłać takowych, jak powiadają z powodu niedostatecznej gwarancyi dla tych kosztowności. Musi być jednak jakaś gwarancya, jeźli niesłychać, aby gdzieindziej zachodziły podobne obawy, chociaż nawet i monarsze skarbce mają na wystawę dostarczyć przedmiotów. Zresztą dla bezpieczeństwa rzeczy kosztownych każdy kraj mieć będzie swoich delegowanych, czuwających nad ich całością. Jeżeliby właściciele pięknych okazów wstrzymali się od udziału w wystawie, natenczas znajdą się inni, którzy niechybnie pospieszą z podejrzanemi, lub małej wartości zabytkami, i może jeszcze narażą uczciwą przeszłość naszą, na niepochlebne przekąsy.

W każdym razie, kwestya wystawowa, choć o niej tyle radzą i piszą, nie jest dotąd postawiona ani rozpatrzona z punktu, jaki najbliżej nas dotyczy. Naszą dzisiejszą industryą i rękodzielnictwem trudno będzie współzawodniczyć z innemi prowincyami; może ona dać dobrą charakterystykę prowincyi i jej mieszkańców, dostarczyć rysów dla etnografii, i niejednej wskazówki do wyzyskania bogactw leżących odłogiem, ale to jeszcze nie utworzy pojęcia o narodzie, kiedy ten zajmował udzielne stanowisko, był państwem, które miało warunki własnego życia.

Dział wystawowy naszych starożytności w Wiedniu, o ile można, skompletowany fotografiami, rysunkami, pomniejszonemi podobiznami pomników, gmachów, sprzętów i strojów — zwróciłby na siebie oczy cudzoziemców, niejedno uprzedzenie rozproszył, a stawiając nas w prawdziwem świetle, zniżyłby kurs owych wyroków puszczonych jak zdawkowa moneta, aferowanych przez filozofów przeszłego stulecia tak książkowych jak koronowanych.

Czy jest jeszcze czas do przeprowadzenia tego rodzaju wystawy? nie umielibyśmy powiedzieć, ale to pewna, że nie byłaby ona bez znaczenia w świecie wyobrażeń, choćby nic więcej nie zrobiła, jak żeby

Pamięć naszą uczciwą, głośną w poprzek świata,
Jak skorupą gancarską o kamień stłuczoną
Którą obcy, gwizdając, depce i pomiata,

w świetle prawdziwszem okazać, do jej rzeczywistego stanu przywrócić.

Zamknęła się więc wystawa starożytności; spadła kurtyna, jak po każdem widowisku. Szkoda, jeżeli nic więcej nie pozostało po niej.

Teraz przejdźmy do trzech innych sal sąsiednich mieszczących obrazy i rzeźby Towarzystwa sztuk pięknych.

Nieustającość — proszę przebaczyć ten wyraz — lubo zdaje się imponować doczesności, czy czasowości swojem pokrewieństwem z wiecznością, ma jednak pewne niedogodności wynikające z natury swojej. Póki wystawy odbywały się w ścisłych terminach i w ograniczonym peryodzie, artyści spieszyli się z wygotowaniem swoich prac, niekiedy nawet spółzawodniczyli ze sobą. Publiczność miała także pole do oglądania naraz wielu nowych utworów, i do robienia porównań, które ją wtajemniczały w dziedzinę sztuki. W dzisiejszym stanie nieustającej wystawy, prędko znikają ze ścian lepsze obrazy, a zostają pośledniejsze, na których często wzrok spoczywający, a nieodbierający głębszych wrażeń (gdyż zwykle mało mówią), obojętnieje, nudzi się — i tylko tem się pokrzepia, jeżeli jaka nowość znamionująca wyższy talent na wystawę zawita. Prawda i to, że jeden dobry obraz, za wszystkie zapłaci — ależ z drugiej strony dają się słyszeć utyskiwania na niedość urozmaiconą wystawę pociągającemi nowościami. Nieustającość walczyć tu musi z ustającymi artystami; sęk twar-

ne. Ależ może tylko chce pozornie, by potem złożyć się przed obcemi rządami naciskiem Izby. Dla tego mówię, zdaje się, bo jak rozpoznać czy i kiedy ministrowie prawdę mówią, czy jak zwykle tylko udają? Dostała mi się do rąk lista drukowana wszystkich klasztorów męzkich i żeńskich w mieście i prowincyi rzymskiej, to jest w ostatnim zaborze piemonckim na Papieżu. Lista ta sporządzona jest przez ministeryum dla deputowanych. Podług tej listy, w mieście i prowincyi rzymskiej jest razem klasztorów 476 (311 męzkich, 163 żeńskich), osób je zamieszkujących 8.151 (4.326 zakonników 3.825 zakonnic). Te 8 tysięcy osób utrzymujących kilkaset kościołów, szkół, nawet szpitale i ochrony, ma czystego dochodu rocznego 4,818.265 lir albo franków. Otóż, rząd zaborczy strasznie się złapał, bo myślał, że znajdzie olbrzymie sumy, i że potrafi dobrami kościelnemi znaczną część długu swego spłacić. Tymczasem na razie cały ten dochód wyjdzie na pensye rozproszonych zakonnic i zakonników, którzy jednak głodem przymierać będą. Wprawdzie doliczając dochód kapituł, bazylik, kolegiat i innych zakładów duchownych, dochód powiększa się o 3 miliony, ależ wszystkich kanonikatów, beneficyów, kapelanij, zapewne przynajmniej na razie nie zniosą. Otóż przyjmując jako dochód czysty, bez żadnego ciężaru 7.200.000 lirów ze wszystkich dóbr duchownych, kapitalizując to 6% nawet, wyniesie 120 milionów i nie starczy nawet na pokrycie deficytu rocznego, a tym mniej nie wystarczy na zapłacenie rocznego procentu od długu publicznego, który już 300 milionów wynosi. Tak to grosz niepoczciwie nabyty nikogo nie tuczy; tak pięknie gospodarowały nowe postępowe Włochy od lat dwunastu, a trzeba pamiętać, że dobra kościelne rzymskie to już ostatnia rezerwa tego bankruckiego rządu, który już wszystko co tylko mógł przedał, albo na monopol specyalistom puścił.

Tyber o mało co znowu nie wylał, rzeka Nera pomiędzy Terni a Narni znaczną część drogi żelaznaj była zalała; w północnych Włoszech walą się tunele, skały zasypują kolej nadmorską, słowem same pomyślności i błogosławieństwa.

Rada powiatowa lwowska uchwaliła d. 24 stycznia petycyę przeciw wyborom bezpośrednim i takową przesłała na ręce hr. Wilhelma Siemieńskiego i Kazimierza Grocholskiego, a to w poparciu petycyi uchwalonej w grudniu przez Wydział tejże Rady. Uchwaliły takąż petycyę Rada powiatowa Kołomyjska, Wydział Rady powiatowej Sanockiej, o czem zdał sprawę pełnej Radzie, i Rada gminna w Kutach.

Wiedeń 27 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł minister sprawiedliwości Dr Glaser, jak wiadomo, trzy projekta do ustaw, z których pierwszy odnosi się do postępowania ostrzegawczego, drugi do postępowania w sprawach drobiazgowych, trzeci rozszerza zastosowanie postępowania sumarycznego. Dwa pierwsze podaliśmy już dawniéj, przypominamy tylko, że obadwa dążą do tego, aby uniknąć z jednéj strony licznych i kosztownych procesów, w których stronom więcéj chodzi o osiągnięcie egzekucyi, niż o wyrok sędziego w sprawie saméj przez się nie spornéj, z drugiéj zaś strony, aby stworzyć pojedyncze, szybkie, pewniejsze, a przedewszystkiem tańsze postępowanie w sprawach spornych drobiazgowych, tak często zdarzających się, że niemal wynoszą 4/5 wszystkich spraw spornych. Trzeci projekt ustawy rozszerza dotychczasowe postępowanie sumaryczne w sprawach o 200 zł. m. k. do kwoty 500 zł. w. a. Szczegółowe zaś przepisy są następujące:

§ 1. Ustanowione w § 15 norm jurysdykcyjnych z 20go listopada 1852 D. P. P. L. 251 i 261. jurysdykcyi sądów delegowanych miejskich powiatowych za podstawę służące kwoty 500 zł., 50 zł. i 25 zł. m. k. zniżają się na 500 zł,, 50 zł. i 25 zł. w. a.

§ 2. Jurysdykcya w sprawach spornych o tyle tylko przysługuje sądom powiatowym, czy one występują na zasadzie ogólnego czy szczególnego sądu właściwego, o ile takowa w myśl norm jurysdykcyjnych z 20go listopada 1852 i § 1 teraźniejszéj ustawy przysługuje sądom delegowanym miejskim. Uzasadnione w normach jurysdykcyjnych prawo powoda, iż tenże w miejscach, gdzie nie ma trybunału handlowego, lub powołanego do wykonywania jurysdykcyi handlowéj sądu pierwszéj instancyi, może należące do tychże sprawy sporne wnieść w sądach powiatowych, ogranicza się tylko do wypadków, w których wartość przedmiotu spornego nie przenosi kwot oznaczonych w § 1ym.

§ 3. Sprawy sporne, które na mocy powyższych §§ 1 i 2 odjęte zostały jurysdykcyi sądów powiatowych i delegowanych miejskich, należą do sądów pierwszéj instancyi, a względnie do trybunałów handlowych.

§ 4. Przepisy prawne obowiązujące sądy w miastach głównych co do zwyczajnego ustnego lub pisemnego postępowania, obowiązywać także mają sądy pierwszéj instancyi po za miastami głównemi.

§. 5. Ustanowiona dekretami nadwornemi z dnia 24 października 1845 i 29go marca 1848, L. 906 i 1130, jako podstawa dla zastosowania postępowania sumarycznego, kwota 200 zł. m. k. podwyższa się do 500 zł. w. a.

Przepisy tych ustaw co do egzekucyi i egzekucyi na zabezpieczenie, odnoszą się także do spraw traktowanych w postępowaniu zwyczajnem przed sądami powiatowemi i miejsko-delegowanemi.

§. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 października 1873. Nie ma ona być jednak zastosowaną do spraw już w toku postępowania sądowego będących. Również pozostaje nienaruszoną juryzdykcya sądów powiatowych co do postępowania wykonawczego w sprawach w toku będących, albo też w sprawach już prawomocnie rozstrzygniętych; przepisy atoli § 5 ustęp 2, znajdą już zastosowanie co do spraw, w których jeszcze nie zezwolono na kroki egzekucyjne. O przywrócenie do dawnego stanu z powodu złego zastępstwa przeciw wyrokom, które przed prawomocnością niniejszej ustawy wydane zostały, należy udać się do sądu, który według przepisów niniejszej ustawy w głównej sprawie jest właściwym.

§. 7. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Z powyższej ustawy wypływają tedy dwie główne zmiany, mianowicie, że sądy niekolegialne załatwiać będą sprawy cywilne sporne, albo w postępowaniu sumarycznem, albo w tak zwanem postępowaniu w sprawach spornych; powtóre zaś, iż w sądach krajowych postępowanie pisemne, we wszystkich innych zaś sądach pierwszej instancyi postępowanie ustne uważać należy za zwyczajne.

— Izba wyższa w Radzie państwa odbyła dzisiaj (21) posiedzenie, na którem byli obecni kardynałowie Schwarzenberg i Rauscher, arcybiskup Sembratowicz, oraz hr. Beust; ten ostatni ukazał się w Izbie od czasu swego zanominowania jej członkiem po raz pierwszy, dla tego też złożył przyrzeczenie w ręce prezesa. Po zatwierdzeniu zwykłych formalności, wniesiono liczne, a różnorodne petycye, między któremi znajdowało się bardzo wiele petycyj z Galicyi przeciw wyborom bezpośrednim, oraz cały szereg petycyj o zaprowadzenie sądów przysięgłych w Galicyi. Z przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym, przydzielono ustawę o poborze rekruta Wydziałowi politycznemu, uchwalono w trzecim odczycie ustawy o fideikomisach Pallaviciniego i Baworowskiego, poczem przystąpiono do obrad nad ustawą o reorganizacyi uniwersytetów.

— Na posiedzeniu Wydziału skarbowego Izby deputowanych w Radzie państwa dep. Dr. Czerkawski interpelował rząd w sprawie zniesienia cła od książek na rosyjsko-galicyjskiej granicy. Zastępca rządu oświadczył, iż minister skarbu odpowie na interpelacyę w Izbie deputowanych, i że w tej sprawie toczą się rokowania z rządem węgierskim.

— N. Pan powrócił dzisiaj do Wiednia z Pesztu.

Prusy.

Obrady sejmu pruskiego z d. 16 stycznia nad wnioskiem posła Leona Wegnera o założenie uniwersytetu w Poznaniu. *(D. Ciąg)*

Panowie! Potrzeba uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego wywołaną jest przedewszystkiem miejscowemi stosunkami, a urządzenie takowego odpowiada od dawna już czuć się dającemu i wielokrotnie a zwłaszcza przez obie narodowości wypowiedzianemu życzeniu; uniwersytet ten byłby nietylko prawdziwem dobrodziejstwem dla prowincyi, lecz także dla samego miasta Poznania. Stwierdzonem jest, że prowincya nasza należy do najmniéj błogosławionych krajów pruskiego państwa, wyższe przeto wykształcenie uniemożliwionemby zostało mniéj zamożnem li urządzeniem uniwersytetu w saméj prowincyi. Najnowsze fakta przemawiają jeszcze silniéj za potrzebą tego rodzaju, niźli było to dawniéj. Panowie! Przed kilku tygodniami dowiedzieliście się z ust ministra spraw wewnętrznych; nie wchodzę w to, czy oświadczenie p. ministra było usprawiedliwionem, że nasza prowincya nie jest jeszcze tyle dojrzałą, aby mogła brać udział w dobrodziejstwach nowéj ordynacyi powiatowéj. Rządowi królewskiemu nadarza się obecnie sposobność osiągnięcia najpewniejszego środka, z pomocą którego upośledzona prowincya będzie w stanie nabyć potrzebnéj do zaskarbienia sobie odmówionych jéj praw politycznych, dojrzałości, a co się mnie tyczy, pokładam w panu ministrze oświecenia zaufanie, iż przykładając rękę do podniesienia oświaty w zaniedbanym kraju, tem samem zaskarbi sobie trwałe wobec niego zasługi.

Panowie! Domagamy się tylko obok równych obowiązków praw równych, pragniemy postępu na polu umysłowem, owego najpiękniejszego dobra każdego człowieka; przywileju, jakiego każdy obywatel ma prawo domagać się od państwa, tem bardziéj od państwa, które przedewszystkiem oświacie zawdzięcza swą potęgę, a którego godłem obok tego wszystkiego jest *suum cuique*.

Upraszam was przeto jak najusilniéj, panowie, abyście zechcieli głosować za naszym wnioskiem i dopomogli méj ojczyznie do osiągnięcia dobrodziejstw, jakie stanie się w równéj mierze udziałem całéj ludności bez różnicy narodowości i wyznania.

Po pośle Wegnerze zabiera głos poseł Hennig:

Obecny wniosek różni się od dawniejszych tem, że Polacy teraz raczyli i Niemców nieco uwzględnić. Charakterystyczną cechą jest, że wniosku żaden członek niemiecki z Księstwa nie podpisał. Wspólnie z mówcą stawił poseł Döring, pochodzący z Poznania, wniosek o przejście do porządku dziennego. Dziwny jest w teraźniejszéj chwili wniosek o założenie uniwersytetu; tych już jest dosyć, prócz tego wielki daje się się czuć niedostatek profesorów. Prócz niniejszego wniosku podana została także petycya o uniwersytet w Bydgoszczy. Mówca jest jednemu i drugiemu przeciwny. Jeśli ci panowie chcą pobierać nauki w ojczystéj mowie, niechaj się udadzą do Wrocławia, tam jest docent języka polskiego. Założenie uniwersytetu w Poznaniu miałoby chyba cel narodowo-polityczny; a nie ma powodu zaprowadzać ogniska agitacyi w mieście Poznaniu. (Zaprzeczenie z koła polskiego). Narodowo-polski rodzaj nauki może być historycznym, ale pięknym nazwać go nie można, bo tam wciągają uczniów do tajemnych związków, jak to się działo przy gimnazyum w Trzemesznie. Mówca nie może głosować za zakładaniem takich szkół, ani takich uniwersytetów.

Minister wyznań Dr Falk:

Dozwolone mi będzie na kwestyę tę tak się zapatrywać, jak ją faktycznie znalazłem. Z tego stanowiska proszę panów zgodzić się na przejście do porządku dziennego. Mogę przytem całkiem abstrahować od względów politycznych, któreby można przytoczyć przeciwko wnioskowi o założenie uniwersytetu; tak samo od kwestyi za którem z miast ubiegających się o to, możnaby spór rozstrzygnąć. Inny jest powód, który wniosek czyni zupełnie niewykonalnym: Zbywa na teraz i ponieważ tu na nic się nie przyda żadne upiększenie rzeczy, jeszcze na czas niejaki, na siłach profesorskich, do założenia nowego uniwersytetu. Obsadzanie miejsc wakujących jest jednem z najtrudniejszych zadań mojego wydziału, nader trudnem do rozwiązania, często niepodobnem do rozwiązania przy największym wytężeniu sił i największym trudzie. Sprawa tak stoi, że wybitni mężowie największéj części gałęzi nauk, w znacznéj części działanie zawiesili i nie dostaje nietylko już wyrównywających tamtym następców, lecz w ogóle następców. Tyczy się to mianowicie nauki teologii, prawa rzymskiego, prawa kryminalnego, prawa kościelnego, filologii, a także panowie, i filologii klasycznéj. Staraniem jest najusilniejszem pozyskać odpowiednie siły nietylko z tych kół, na które przedewszystkiem natura rzeczy wskazuje, tj z niemieckich i pruskich uniwersytetów, zwracano oczy niejednokrotnie po za koła niemieckich uniwersytetów, na uniwersytety w ogóle i w niektórych razach powiodło się kilka odpowiednich osobitości w taki sposób pozyskać. Takie jest położenie moje wobec rzeczywistości, a prócz tego muszę przyznać, że potrzeby uniwersytetów już istniejących wymagać będą sprowadzenia jeszcze wielkiéj liczby zamiejscowych profesorów. Proszę zajrzeć tylko do etatu, ile tam nowych profesur oznaczonych jest jako nieodzownie koniecznych. Nietylko założenie uniwersytetu w Strasburgu sprowadziło ten stan rzeczy, chociaż chwilowo mocno nań wpłynęło. Z najświeższych sił profesorskich musiały Prusy Strasburgowi bezpośrednio ustąpić trzynastu mężów, a pośrednio przez obsadzenie zawakowanych innych miejsc przy niemieckich uniwersytetach, czterech. Są jeszcze inne przyczyny braku nauczycieli. Fakt ten nie jest nowym, że skłonność do poświęcenia się karyerze uniwersyteckiéj przez czas długi nie była zbyt wielką; można tu pominąć przyczyny, fakt pozostaje. Wspólnie z panami staram się jedno z źródeł zatamować, z których ta niedogodność wypływa. Izba już w przeszłym roku przyzwoliła znaczną sumę na polepszenie pensyi nauczycieli przy uniwersytetach; spodziewam się że jeszcze większe żądania na rok bieżący uzyskają wasze zezwolenie. Jestto jednem z mych najważniejszych zadań, zbadać starannie, w jaki sposób poprzeć instytucyą bogatą w błogie owoce prywatnych docentów. Ale wszystkie te i inne jeszcze środki wymagają czasu, gdzie idzie o skutki. Na teraz powtarzam, że okoliczność ta niedostatku nauczycieli sama przez się wystarczy, ażeby niniejszy wniosek oznaczyć jako niewykonalny i prosić panów, ażeby go odrzucić. *(D. n.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Dziś ukończyły gimnazya tutejsze półrocze zimowe, a półrocze letnie rozpoczyna się d. 1 lutego.

— Dzisiejszy „Afisz teatralny" pisze, że wczoraj p. Koźmian podpisał kontrakt o teatr krakowski zawarty z rządem aż do końca r. 1877.

— Od paru dni mamy przymrozek, który dziś doszedł 5 stopni, ale śniegu ani odrobiny. We Lwowie zaś spadł wielki śnieg i mają tam sannę.

— „Choćby cię pieczono, smażono w smole, niepowiadaj co się dzieje.... w kole." Niewiedząc przeto, co się dzieje w kole polskiem w Wiedniu, nie mogliśmy zaprzeczać obiegającej po dziennikach wiedeńskich wiadomości o postawionym na zebraniu delegatów projekcie udania się do Korony bądź przez deputacyę, bądź za pomocą adresu, ani też nie widzieliśmy potrzeby przedstawiania niebezpieczeństw, jakie w obecnej chwili mogły towarzyszyć obu tym środkom. Wszakże, wyczytawszy w *Dzienniku Polskim*, że hr. Ludwik Wodzicki żądał pozwolenia koła, aby się udać do Cesarza w imieniu delegacyi, koło zaś zdecydowało przydać mu ks. Sapiehę, zgłosiliśmy się z zapytaniem: czy te szczegóły są prawdziwe? Otrzymaliśmy z właściwej strony najuroczystsze zapewnienie, że w tem podaniu nie ma ani słowa prawdy. Dla tego więc nazwaliśmy to kaczką *Dziennika Polskiego*, a pismo to może być pewnem, że niebylibyśmy wcale tego podejmowali, gdyby *N. fr. Presse* nie użyła mylnego doniesienia *Dziennika* za dowód, iż tajemnica w kole niejest zachowywaną. Będąc zaś stronnikami tej tajemnicy, w obecnej chwili według nas dla delegacyi i jej postępowania niezbędnej, musieliśmy stanąć w jej obronie.

Przytem winniśmy także ułatwić *Gazecie Narodowej* kontrolę, którą ta utrzymuje nad *Czasem* a która jest dla niego nader chlubną. Nie myślimy wcale wchodzić w rozbiór wniosków, jakie wyciąga z porównania artykułu naszego o petycyi czeskiej z listem zdającym sprawę z ruchu objawiającego się w stronnictwach prawnoopozycyjnych. Ale gdy dla *Gazety* porządek nawet, w jakim zamieszczamy listy, nie jest obojętnym, i opiera się w domysłach o naszym kierunku, który list poprzedza drugi, powiemy dla jej wiadomości, że zwykle data listu wskazuje porządek, w jakim je w „korespondencyi *Czasu*" ogłaszamy.

— Odczyt o metodzie zastosowanej do nauk Historyi Powszechnej, Literatury i Statystyki odbędzie się w niedzielę 2go lutego w sali ratuszowej o godzinie 12ej, na korzyść zakładu Józefitów. Już nam wiadomo, że p. Żaba wykazał korzyści mogące się wyciągnąć z tej metody we Lwowie i Rada szkolna krajowa wraz z Namiestnikiem zdecydowała próbę uczynić, jak dalece ta metoda może być praktyczną.

— Wczoraj aresztowano Katarzynę Romanowską służącą, która innej służącej ukradła chustkę na targu na Kleparzu.

— Jeszcze 10go grudnia p. Koźmiński właściciel Koszczejowa w Król. Polskiem, zgubił jadąc z Krakowa na komorę Baran, tłómok z bielizną i innemi rzeczami. Znalazł go włościanin Dzirża z Pleszowa i złożył go u Ignacego Gajocha w pobliżu karczmy „pod snopkiem." Gajoch podzieliwszy się rzeczami z Siwkiem współmieszkańcem swoim, zapewnił Dzirzę, że tłómok oddał furmanowi właściciela, gdyż tenże go szukał. Dziś dopiero wachmistrz żandarmeryi Rudziński z żandarmem Kosowanem wyśledzili owe rzeczy u Gojocha i takowe mu odebrawszy, oddali go wraz z niemi sądowi.

— Żandarmi Szachowicz i Liszko aresztowali wczoraj Kazimierza Ziarnkowskiego i Józefa Bielaka z Kobylan, którzy się włamali do stodoły p. Rajnera i skradli mu pług. Ciż sami żandarmi aresztowali na Woli Justowskiej dwóch zbiegów rekrutacyjnych.

— Dla członków Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego udających się na walne zebranie Rady ogólnej d. 7 lutego i następnych odbyć się mające, kolej galicyjska wydawać będzie bilety za jednorazową opłata tam i na powrót od 4go do 12 lutego, kolej Dniestrzańska za opłatą połowy biletu; koleje Czerniowiecką i Łupkowska nie nadesłały dotąd odpowiedzi na zapytanie komitetu Tow. gosp.

— Senat uniwersytetu lwowskiego postanowił święcić 400 letnią rocznicę urodzin Kopernika.

— Szkołę ludową imienia Ś. Elżbiety we Lwowie zamknięto do 15go lutego z powodu pojawienia się między dziećmi ospy.

— Od d. 1 lutego pobierany będzie na kolejach żelaznych dodatek na adżio 5%.

— D. 20 b. m. wybrany zost ł członkiem Rady powiatowej Zaleszczyckiej z grupy miast p. Dawid Wałach, właściciel domu w Zaleszczykach.

— W niedzielę w nocy na kolei galicyjskiej między Kniażem a Złoczowem zderzyły się dwa pociągi, mieszany i towarowy, z powodu niedbalstwa maszynisty Hudecza, którego zaraz aresztowano. Hudecz bowiem nie zatrzymawszy się, jak był powinien w Kniażu, gdzie miał się minąć, wyruszył wcześniej ze stacyi. Obie maszyny i 9 wozów zostało zgruchotanych, starszy konduktor Heimann, szwagier tutejszego złotnika Sandiga, zabity a maszynista Spalek, dwóch palaczy i dwóch hamowaczy jest ciężko ranionych.

— We Lwowie zawiązał się komitet dla zajęcia się losem wydalonych z dyecezyi Chełmskiej i wydał następującą odezwę:

Reskryptem z dnia 4 stycznia b. r. c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło komitet zawiązany w celu niesienia pomocy duchownym obrz. gr. kat. wydalonym ostatniemi czasy przez ces. rząd moskiewski z dyecezyi Chełmskiej, do zbierania składek w kraju przez ciąg trzech miesięcy, mianowicie do 15go kwietnia r. b.

Podpisany komitet jest mocno przeświadczony, że odpowiada uczuciom religijnym i przekonaniom kraju naszego, podnosząc głos wzywający do niesienia zasłużonej pomocy tym mężom, że pomoc taką uważa słusznie za obowiązek kraju.

Dopóki nie zostaną usunięte przeszkody, które stoją w drodze stałemu zaopatrzeniu pomienionych duchownych, wyjednaniu im odpowiednich stanowisk i posad, należy spieszyć z doraźną pomocą, należy zaopatrzyć pierwsze potrzeby ich życia i wychowania ich dzieci. Zamierzając zebrać potrzebne ku temu środki składkami po całym kraju, wzywa niniejszem komitet P. T. publiczność do składania datków, bądźto na ręce delegatów powiatowych, których komitet równocześnie o pomoc uprasza, bądź na ręce członków komitetu, bądź za pośrednictwem dzienników krajowych.

Wykazy uzbieranych funduszów i sposób zużytkowania tychże ogłaszane będą w dziennikach krajowych, których szanowne redakcye uprasza się o powtórzenie niniejszej odezwy.

Lwów, 17 stycznia 1873.

Przewodniczący komitetu: *Julian Ławrowski*. Członkowie komitetu: *Ks. dr Sembratowicz, Maurycy hr. Dzieduszycki, Mieczysław Potocki, ks. Kajetan Kajetanowicz, ks. Otton Hołyński, Włodzimierz hr. Russocki, Jan Wieczyński, Ludwik Pierożyński, B. Kalicki.*

— **Lwów** 26 stycznia.

(E.) Jednem z najużyteczniejszych stowarzyszeń naszych jest niewątpliwie towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i „Gwiazdy" lwowskiej. Ma ono bowiem na celu zarówno pomoc materyalną dla klasy rzemieślniczej jak poniekąd wykształcenie i umoralnienie jej obok zabawy towarzyskiej.

Przed kilku dniami odbyło się Walne Zgromadzenie tegoż towarzystwa, które nas przekonało, że pod kierownictwem światła rozwija się ono korzystnie. Stan funduszów według sprawozdania z końcem r. z. był następujący: Fundusz zaliczkowy 6.186 złr., rezerwowy 1.624 złr., inwalidów, wdów i sierot 4.833, szpitalny 481 złr. — Majątek tedy stowarzyszenia wynosił w tym czasie 13.126 złr. Obrót funduszu stowarzyszenia „Gwiazdy" w dochodach 3.515 a w wydatkach 3448 złr. Realność, którą księżna Karolina Lubomirska w r. 1871. Towarzystwu do użytku oddała, przeniosła księżna na własność stowarzyszenia, zastrzegając przytem, aby 6% od sumy, którą na kupno realności tej wydała, t. j. 390 złr. użytą była rokrocznie na elementarne nauki języka, ortografii, rysunków i t. d. dla członków „Gwiazdy". Odtąd też „Gwiazda" jak i stowarzyszenie [illegible] 6.500 złr. na zakupno realności użyta, księżnej zwrócona.

Staraniem kuratorów urządzano popularne wykłady, w których udział brali pp. Dr Strzelecki, Juliusz Starkel, Władysław Zawadzki, Tadeusz Romanowicz i Kornel Ujejski. Udzielano regularnie naukę czytania i pisania kaligrafii, rysunków, rachunków, geografii, stylistyki. Naukę religii wykładał od zawiązania stowarzyszenia aż do r. 1872 X. Floryan Lickendorf, obecnie udziela jej ks. Otton Hołyński, ks. Karmelitów X. Czerwiński.

Zgromadzenie uchwaliło absolutorium dyrekcyi, dalej kilka zmian w statucie, a wreszcie wybrało nowy zarząd. Stowarzyszeniu temu o uczciwych i pożytecznych celach, można wróżyć dobrą przyszłość, gdyż w położeniu [illegible] w skutku, wpływając na wykształcenie tak zaniedbanej dawniej młodzieży rzemieślniczej, okazuje się zbawiennem.

Bal towarzystwa muzycznego, bale w kasynie mieszczańskiem i w nowej resursie mieszczańskiej, i mnóstwo zabaw domowych były zapewne przyczyną, że wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem miano obradować nad pokryciem niedoboru miejskiego do skutku nie przyszło.

Karnawał rozpoczął się u nas na dobre. Szereg balów większych otwarty wczorajszym balem towarzystwa muzycznego w pięknie przystrojonej sali ruskiego „Narodnego Domu" a jeżeli pod względem korzyści finansowych dla towarzystwa muzycznego z powodu wielkich kosztów, może nie najlepiej się udał, to pod względem świetności towarzystwa, strojów; ubrania sali i t. p. zajmuje niewątpliwie pierwszorzędne miejsce. Obecnym był na tym balu także arcyksiąże Jan Salwator, major artyleryi.

Podobnie świetnymi zapowiadają być bal akademicki i bal garnizonowy, mające się odbyć na drugi miesiąc.

— Burmistrz miasta Sokala p. Oleksiński, złożył urząd swój, napotykając nietylko na opór ale i na upór ze strony wielu radnych, którym nie chciał być powolnym.

— Hr. Michał Mycielski jezuita, otrzymał rozkaz opuszczenia w 24 godzinach Śremu, gdzie we własnym

---

dy! zwłaszcza, że choć produkcya artystyczna o wiele większą jest w obecnych latach niż dawniejszych, to i ten wzgląd zachodzi, że się dla odpływu dzieł sztuki, pootwierały nowe drogi. Nasi polscy artyści, mają dziś wstęp na wystawy zagraniczne, gdzie ich prace są dobrze przyjęte i dobrze wynagradzane. Od nich tylko zależy, pamiętać o tej krakowskiej wystawie, która pierwsza dała popęd sztuce krajowej, już rozbudzając w publiczności zamiłowanie do płodów pędzla, już otwierając artystom pole, na którem ten i ów zrobił sobie imię.

W obecnej chwili nie można powiedzieć, żeby wystawa była całkiem ubogą; jest kilka obrazów nowo nadesłanych, przy których miło dłużej zabawić, i nie doznać tęsknoty. Pejzaż p. Świeszewskiego przenosi nas pod włoskie niebo; dwie czarne skały występujące z morza, woda i niebo nad niem, oto wszystko; kilka kresek stanowi rusztowanie obrazu, a pędzel rozpowiada tajemnicę tych głazów, tego morza i nieba; zamyślasz się i już łowisz uchem ten szum, jaki towarzyszy nawet uciszonemu żywiołowi. Rzeczywiście cisza osiadła na tej szklannej powierzchni; lekki powiew ledwo od brzegów pokarbował falę.... ale spójrz na niebo: tam się gotuje jakiś dramat natury. W głębi masa chmur zbitych, przybrała kolor wody, tam już burza zagrała i za chwilę ogarnia cały widokrąg.... tu bliżej jeszcze przejrzyste chmurki, ale już niespokojne, poszarpane, od przeciwnej strony jasność, lecz jakiejś złowrogiej barwy, przypominająca raczej mglisty wyziew buchający z rozpalonych czeluści.... to *Sirocco*, ten wiatr, który tchy zabija, pozbawia energii życia.... Nie doleciał on jeszcze do tych brzegów skalistej Capri, ale doleci za chwilę....

Oto jest scena z dramatu natury, odegrana pędzlem artysty; wielka swoją prostotą, porywająca uroczystym spokojem.

P. Świeszewski zajmie niezawodnie wysokie miejsce w rzędzie pejzażystów nietylko naszych. Sumienność w wykonaniu, niespuszczanie się na olśniewające efekta, są to przymioty rokujące mu przyszłość.

Małych rozmiarów obrazek p. Pikarda (z Krakowa) przedstawia jedną scenę z Wallenroda. Jest to ustęp finalny uczty, kiedy W. Mistrz odśpiewawszy hiszpańską balladę

> i niepewną powracając drogą
> Znalazł swe miejsce, na krzesło się rzucił
> Jeszcze coś groził; uderzywszy nogą
> Stół z puharami i winem wywrócił.
> Nakoniec osłabł — głowa się schyliła
> Na poręcz krzesła; wzrok po chwili gasnął,
> I drżące usta piana mu okryła
> I zasnął.

Moment ten starał się artysta uwydatnić w swym obrazie. Wallenrod rozrzucony w krześle usypia.... przed nim stół wywrócony.... między biesiadnikami zdumienie. Skandal publiczny! Wszyscy zerwali się od stołu i podają sobie niepochlebne uwagi dla W. Mistrza, nie umiejąc go się hamować w nałogu.... W różnych charakterach twarzy odmienny wyraz; ten się gorszy, ów niedowierza i coś podejrzywa, błazen się naigrawa; zgoła tumult w sali godowej, a raczej ścisk; malarz bowiem przynajmniej połowę osób mógł był usunąć z tej sceny, która przez to zyskałaby na jasności i powietrzu. Kompozycya ta widziana w oddaleniu, nie robi efektu; ów biały płaszcz, i kaftan biały mistrza, wydaje się być jakby białą spienioną kaskadą, z której wygląda czerwonym baszłykiem nakryta głowa.... Z bliska patrząc, obraz bardzo zyskuje na nadzwyczajnem wykończeniu każdej cząstki, czy to ciała, czy ubioru i sprzętu. Znać tu pracę, długą pracę, i to umiejętną; erudycya malarska daje się wszędzie postrzegać z pewną intencyą ścisłości archeologicznej; lubo i w kompozycyi figur, w ruchu nadanym tej gwałtownej scenie, toż w charakterach twarzy widać myślącego artystę i niepospolitym talentem obdarzonego. Jest to pierwszy prawie z większych utworów p. Pikarda, widziany na naszej wystawie. Mamy nadzieję, że nie poprzestanie na tem, i że przy tym darze do kompozycyi jaki tu okazał, swobodniej puści skrzydła malarskiej fantazyi.

Do dawniej widzianego na wystawie portretu hetmana Chodkiewicza, przybył teraz hetman Czarnecki; obie te prace są pędzla Kaplińskiego. Jest w nich wyrażony charakter tych historycznych mężów: niezłomność, energia, a przytem jakaś rycerska szlachetność i bohaterska wielkoduszność. Obie postacie traktowane są w stylu poważnym.

Prześliczną jest kobieta z książką do nabożeństwa, i z różą u piersi. Co za karnacya, jaki wdzięk, jakie pełne swobody ułożenie! Musiał artysta (p. Maleszewski) znajdować się w chwili prawdziwego natchnienia, gdy tę czarującą istotę stworzył pędzlem na płótnie. Włosy szczególniej wykonane tak po mistrzowsku, że czujesz, jak pomiędzy temi rozwianemi puklami przeciąga powietrze.

W prawej ręce trzymającej książkę jest uchybienie w rysunku, ale ta niedokładność znika w masie innych piękności. Za tło dał artysta gęstą zieloność drzew, ale i tę umiał przeniknąć światłem. Zgoła jest to utwór od którego oczu oderwać nie można; w każdym pędzla pociągu znać niepospolitego artystę. Za to drugi portret wyobrażający kobietę z makiem we włosach, choć w wielu szczegółach zdaje się być powtórzeniem pierwszego, nie może już z pierwszym rywalizować ani karnacyą, ani wdzięcznym układem, ani wykonaniem części, mianowicie włosów.

Scena targowa w małem miasteczku przez p. Kurellę przypomina obrazki flamandzkie. W tych figurach, kupujących po sklepikach bardzo dobrze są pochwycone typy naszych chłopków i mieszczan.

P. Gramatyka, znamienicie postąpił w pejzażu; jest nadzieja, że w rodzaju tym odznaczy się. Widok jego z okolic Żywca ma wiele prawdy i charakteru, a mimo tego nie wpada w brutalny realizm.

Lipiński (z Monachium) maluje chałupy nasze i sceny wiejskie z tą niewyszukaną wiernością, która go robi pod pewnym względem oryginalnym. Ten wóz naładowany zbożem zajeżdżający przed chałupę, te grupy dzieci, wszystko to znakomicie traktowane. A jeżeli nas razi w rzeczywistości nieestetyczna forma słomianego dachu na chałupie, to i na obrazie dzieje się to samo, a mimo tego trudno artyście mieć za złe; on robił to, co widział i co jest. P. Lipiński zrobił ogromny postęp w krótkim czasie; wieś polska ma w nim genialnego tłumacza. Szczególniej w stafażu jest on niezrównanym, w jego grupach dzieci wiejskich, widać całą swobodę tych wychowanków natury.

Z rzeźby jest marmurowe popiersie p. Matejki wykonane dłutem p. Stattlera w stylu antyku. Artyście snać mniej szło o portretowe podobieństwo rysów, chociaż i to się znajduje, ale więcej o nadanie tej głowie myślącego wyrazu, jak u starożytnego mędrca. Odznaczające się to dzieło naszego młodego rzeźbiarza, a syna zasłużonego profesora w szkole sztuk pięknych, świadczy, że w rodzinie tej utrzymuje się duch artystyczny.

Popiersie pani Hofman, ulubionej artystki naszej sceny, wykonane przez p. Eliasza, zaleca się wielkiem podobieństwem i umiejętnem modelowaniem. Na początkującego jest to dzieło godne uwagi.

Nie zbyt szczęśliwym był pomysł umieszczenia na wystawie olbrzymiej głowy o niezmiernych wąsach, które mają wyobrażać niedawno zgasłego poetę Wincentego Pola; wyraz bowiem tej fizyonomii zupełnie się minął z wyrazem właściwym śpiewakowi *Ziemi naszej*, który nie był ani burdą, ani rębaczem. Wygląda ta rzeźbiarska improwizacya raczej na kolosalną szarżę (charge) à la Dantan, niż na wizerunek mający przypominać dobrze znaną osobę.

Jest ważna wymówka dla artysty, że wykonał ten model w nader krótkim przeciągu czasu; ale jak malarz nie wystawia swoich notatek i szkiców, tylko chowa je w tece, tak i rzeźbiarz mógł był swoją eboszę zatrzymać u siebie.

mieszkał domu, oraz księstwa Poznańskiego i nakazano mu wybrać mieszkanie w prowincyi Saskiej, Brandeburgii albo na Pomorzu, byle nie w Berlinie.

— W niedzielę aresztowała policya wiedeńska z nakazu sądu trzech dyrektorów „centralnego towarzystwa budowniczego;" od dawna bowiem otrzymał sąd wskazówki rzucające podejrzenie na prowadzenie ksiąg tego zakładu. Aresztowani są: margr. Gustaw Vasquez-Pinos, bar. Maurycy Daublebski-Sterneck i Jakób Bortstieber; dwaj pierwsi są dymisyonowani oficerowie, trzeci handlarz drzewa. Po uwięzieniu ich zrobiono w ich mieszkaniu rewizyę i zabrano wszystkie papiery. W księgach handlowych mają być znaczne podskrobania, a utrzymują, ze w obliczeniu kapitału akcyjnego ma zachodzić różnica 1,600.000 złr. na korzyśc dyrektorów.

— Książę Aumale liczący obecnie lat 51, który w r. 1869 owdowiał i stracił obu synów swoich, ma zaślubić księżnę Luynes, której mąż poległ pod Orleanem w szeregach zuawów papieskich.

— Sąd apelacyjny w Paryżu rozstrzygnął temi dniami w procesie między księżną Moskwy (Ney) a córką jej, księżną Persigny. Ta ostatnia, licząc lat przeszło 40, matka czworga dzieci, z których najstarszy syn liczy lat 19, poznała w początkach r. 1872 w Egipcie niejakiego Lemoyne, liczącego lat 30, i w tym jeszcze roku w październiku, lubo nawet nie upłynęły przepisane prawem 10 miesięcy wdowieństwa, oświadczyła przez notaryusza matce, że poślubia p. Lemoyne. Księżna Moskwy odmówiła przyjęcia notaryusza i zaniosła pozew przeciw małżeństwu, albowiem w dniu oznajmienia jej go i żądania od niej zezwolenia, jeszcze nie upłynęło 10 miesięcy od śmierci księcia Persigny. Sąd apelacyjny odrzucił jednak żądanie sprzeciwienia się zawarciu związków małżeńskich, albowiem tylko zawiadomienie matki nastąpiło przed upływem 10 miesięcy, ale nie zawarcie związków małżeńskich, Nie uznał także sąd dostatecznego w tem powodu, że jak twierdzi księżna Ney, córka jej popełnia szaleństwo, będąc starszą od swego narzeczonego i mając dzieci, którym winna opiekę i dobry przykład.

— Telegram doniósł był przed kilkoma dniami o śledztwie wytoczonem we Francyi przeciw niektórym bankom. *Soir* mówi, że p. Caperon, dyrektor banku kredytu gminnego, oraz Destrez i Lepelletier zostali aresztowani. We wtorek Caperon był uwolniony za kaucyą stu tysięcy franków, lecz w parę dni ponownie go uwięziono. *Gaulois* pisze, że p. F. administrator banku kredytu ziemskiego szwajcarskiego, miał być aresztowany, lecz uprzedzony przez jednego z swoich przyjaciół, uszedł przebrany. Kiedy jeden z przyjaciół p. Destrez pytał sędziego o powód aresztowania, ten rzekł: za oszustwo, a może także przeniewierstwo.

— Na kanale La Manche zatonął w nocy 17go stycznia okręt „Northfleet," który 14go wypłynął z Londynu do Tasmanii w Australii z szynami pod kolej żelazną i wychodźcami. W ogóle było na okręcie osób 412. W nocy wśród burzy okręt jakiś parowy wpadł nagle i przebił bok okrętu angielskiego, tak iż w tej chwili woda zaczęła zalewać dno jego. Podróżni obudzeni ze snu tem wstrząśnięciem, wybiegli na pół odziani na pokład. Wzięto się do spuszczania szalup, lecz na siedm, tylko dwie zdołano odhaczyć na czas. Do pierwszej sprowadzono 26 osób, kobiet i dzieci, do drugiej 34. Strzały dawane z okrętu i ogień nie sprowadziły żadnej pomocy. Reszta więc ludzi wraz z okrętem tonęła, a między nimi kapitan. Kilkunastu majtków wdrapało się na maszty i ci wytrwali do rana. Łódź angielska ocaliła ich 21. Razem więc ocalało 81 osób a 331 osób utonęło. Śledztwo zarządzone wskazuje, że sprawcą nieszczęścia był okręt parowy hiszpański „Pelayo," kapitan Iribas, który sprawiwszy tę straszną katastrofę, ani chwili nie zatrzymał się, lecz z pełną parą uchodził. Zarządzono już proces kryminalny przeciw kapitanowi i załodze.

— Poszukiwania archeologiczne w Assyryi dozwoliły odkryć mnóstwo napisów pismem „klinowem", o wiele starszych od znanych dotąd zabytków przeszłości. Są tam między niemi świadki potopu, a przynajmniej tradycyę jego zapisują. Najdawniejszy pomnik sięga 2280 lat przed erą chrześciańską, a zatem liczy lat 4000, i znaleziony został za Eufratem. Późniejsze schodzą się z księgami biblijnemi, z Homerem, tak iż podług nich możnaby chronologię biblijną ułożyć dość dokładnie, pomimo wielu braków i przerw. Georges Smith wydał teraz memoryał o tych odkryciach, a *Times* zdaje z niego sprawę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— We środę dnia 29 stycznia: Śgo Franciszka Salezego i Śej Sabiny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 27 i 28go stycznia.

Targ wczoraiszy na Baranie tak pod względem dowozu jako i ruchu, był nieporównanie lepszy od ostatniego targu. Ceny nie uległy wprawdzie wielkiej zmianie od ostatnich targów, a to głównie z powodu niewielkich dowozów.

Płacono pszenicę 252 funt. od 46 do 56 złp., żyto 233 funt. od 35 do 40 złp., jęczmień 202 f. od 26 do 30 złp., owies 138 funt. od 13 do 15 złp., groch od 256 f. od 38 do 46 złr., proso 238 f. od 32 do 36 złp.

Że handel zbożowy na Kleparzu coraz większej doznaje stagnacyi, dziwić się nie można, bo stan i objaw ten sam a nawet i większy panuje na targach zagranicznych. Dzisiejszy targ odbywał się głównie nie na wywóz, lecz na miejscowe potrzeby. Złe drogi przyczyniły się także do małego dowozu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 13·—, białą od 11·50 do 13·40, żyto na wagę 160 funt. 9·— do 9·20, na miarę od 8·— do 8·50, owies na wagę 100 fnnt. od 3·70 do 4·— jęczmień na wagę 140 funt. od 6·60 do 7·15, na miarę od 6·— do 6·50 złr.

Dnia 15 stycznia r. b. ustał księgosusz w Klimkowicach w powiecie Zbarazkim i w Niemczynie w powiecie Rohatyńskim, wybuchł zaś w Rosochowaćcu i w Iwanówce w powiecie Zbarazkim, tudzież w Klekotówce w powiecie Brodzkim.

Nadto panuje obecnie zaraza jeszcze w Supranówce, w Podwołoczyskach i w Zadniszówce w powiecie Skałackim, w Skorykach i w Koszyłówce w powiecie Zbarazkim, w Korolówce w powiecie Zaleszczyckim i Łuce powiecie Kałuzkim.

Z ogólnej liczby 2.827 sztuk bydła rogatego w tych miejscowościach w 31 zagrodach padło 28, a 87 chorych sztuk i 288 podejrzanych o zarazę zabito.

Oprócz tego panowała jaszcze zaraza na owce w Supranówce i Koszyłówce, gdzie 1 padła a 22 chorych i 51 zdrowych owiec i 3 kóz zabito.

Pojawił się księgosusz w Sorocku w powiecie Skałackim i w Skałacie. Z tego powodu zarządzono środki ostrożności i zakazano odbywania targów na bydło w Toustem i Skałacie.

Również pojawił się księgosusz w Kobyli w powiecie Zbarazkim. Oprócz rozciągnięcia trzechmilowego promienia zarazy, zakazano targów na bydło w Zbarażu i Załościach.

Znaczenie kolei Oleśnicko-Gnieźnieńskiej dla Galicyi.

Zwracano dotąd zbyt mało uwagi na przyczyny, dla których zboże galicyjskie, a szczególnie zboże zachodniej Galicyi nie poszukuje zbytu na targach zachodnich. Stosunkowo mała tylko część jego dochodzi do Szczecina, a nie dochodzi dla tego, że zbyt zboża na targowisku portowem przynosił dotąd mniej korzyści od sprzedaży w miejscu. Dwie są przyczyny tego zjawiska, jedna oparta na stosunkach miejscowych, druga wypływa z braku konkurencyi na najkrótszej drodze wielko-handlowej.

Górny Szląsk przepełniony zakładami górniczemi, jest krainą przeważnie fabryczną i spożywa nierównie więcej zboża, niż go produkuje. Kupuje go więc w Galicyi, a przeważnie w Krakowie. Wspierają to poszukiwanie zboża zachodnio-galicyjskiego zakłady fabryczne w Bielsku, Białej i Cieszynie. Wydarza się więc często, że zboże zawiezione do Szczecina, po odtrąceniu kosztów transportowych, mimo wyższej ceny portowej mniejszą cenę przynosi zbywającemu, niż sprzedane od ręki na targu krakowskim. Zbytnia odległość od portów Morza Niemieckiego i brak drogi do Gdańska, sprawiały, że Szczecin mając zapewniony zbytek dowozu nie wytężał nigdy swych cen do możliwej wysokości, korzystając z protekcyi, jaką mu dotychczasowe linie komunikacyjne nadawały.

Mnożące się proste komunikacye Szląska z Węgrami mogłyby łatwo zmienić dotychczasowe korzyści miejscowego handlu w Krakowie, a napływ stosunkowo łatwiej produkowanego zboża węgierskiego, mógłby po zaspokojeniu sprzyjających nam dotąd potrzeb górnego (pruskiego) i austryackiego Szląska, nadbitkiem swoim podążyć jeszcze do Szczecina i wpłynąć na tem większe obniżenie cen portowych. Wobec tego niebezpieczeństwa dla cen zbożowych Zachodniej Galicyi, zjawia się na sam czas konkurencya postawiona portowi szczecińskiemu w otwierającej się prostej drodze kolejowej do Gdańska. Kolej Oleśnicko-Gnieźnieńska, mająca już dziś dalszą komunikacyę przez Inowrocław i Bydgosz do pruskiej kolei wschodniej wiodącej do Gdańska, łącznie z traktującym się obecnie projektem połączenia Gniezna z Nakłem, leżącym także nad pomienioną koleją pruską-wschodnią, stwarza nową linię komunikacyjną z Krakowa do Gdańska, wiodącą od Mysłowic koleją nadodrzańską prawobrzeżną (Rechte-Oder-Ufer-Bahn) do Oleśnicy, a ztąd przez Gniezno, Bydgoszcz i Tczew do portu gdańskiego. Linia ta będzie o kilkanaście mil krótszą od kolei prowadzącej na Wrocław, Poznań, Krzyż i Starogard pomorski do Szczecina. Ale nie sama krótszość tej drogi, oszczędzająca tylko kilkadziesiąt centów kosztów transportowych na korcu stanie się główną korzyścią dla zagranicznego handlu zbożowego Zachodniej Galicyi. Nierównie większa korzyść polegać będzie na konkurencyi, która w ten sposób powstanie między Szczecinem a Gdańskiem. W stosunkach wielko-handlowych każde współzawodnictwo podnosi ceny poszukiwanego towaru, a cóż dopiero konkurencya takich dwóch zamożnych miast portowych, jakiemi są Szczecin i Gdańsk, mające oba bardzo rozległe stosunki na targowiskach angielskich i holenderskich.

Szląsk pruski czuł od dawna potrzebę prostej komunikacyi z Gdańskiem, którąby go od szkód wynikających z konieczności zbywania swych płodów w jednem tylko mieście portowem uwolniła. Nie zbywało też na licznych domaganiach się takiej kolei i na równie licznych projektach. Ale rząd pruski mający czujne oko na niebezpieczeństwa inwazyi rosyjskiej, nie chciał dotąd zezwolić na żadną kolej prowadzącą wzdłuż granicy Królestwa Polskiego, a łączącą wszystkie linie pruskie po stronie wschodniej twierdzy poznańskiej. Po wojnie francuskiej uczuł się widać w swej sile w obec Rosyi i dał nareszcie koncesyę na budowę kolei Oleśnicko-Gnieźnieńskiej spółce złożonej z pp. Edwarda hr. Ponińskiego z Wrześni, księcia Turn-Taxis i hr. Malzahn. Budowa wzmiankowanej drogi rozpocznie się od 1go lutego r. b. razem na trzech punktach i ma być ukończoną w bardzo krótkim czasie. Czas ukończenia tej kolei zaznaczy epokę ważnego zwrotu w stosunkach handlu zbożowego Zachodniej Galicyi.

Wiedeń 37 stycznia. Według doniesienia ajencyi Krzysztofowicza, na dzisiejszym targu było 1177 wołów galicyjskich, a cały spęd wołów wynosił 3306 sztuk. Usposobienie było wątłe. Za cetnar żywego bydła płacono $33\frac{1}{2}$ do 35 złr. W końcu targ jeszcze mniej ożywiony, a ceny spadły przeszło o 1 złr. na cetnarze.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 25 stycznia.

Zawezwania: Sąd pow. w Żarawnie Maryę Bojko, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po Semenie Bojku. — Sąd del. m. we Lwowie Karola Głąbia, kaprala 5 bateryi 4 pułku artyleryi, który zaginął w bitwie pod Königgrätz 1866 r. aby dał o sobie znać jeżeli żyje, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 26 stycznia, w nocy. Pełnomocnik austryacki przy Stolicy papiezkiej bar. Hübner przybył tutaj i odwiedził kardynała Antonellego.

Bern 26 stycznia. *Baseler Nachr.* podają dokładne szczegóły o wnioskach, które rząd berneński ma przedłożyć konferencyi dyecezyalnej w Bazylei, mającej się zebrać pojutrze. Rząd domaga się usunięcia biskupa Lachata i bezzwłocznego zawieszenia go w jego urzędzie, odjęcia mu dochodów wypłacanych ze skarbu publicznego, a zaboru tych dochodów, które tenże pobiera z funduszów dyecezyi. Oprócz tego wezwany ma być rząd Solury, aby mu wypowiedział mieszkanie, kapituła zaś wezwaną będzie o wyznaczenie administratora dyecezyi w osobie takiej, na którą rządy kantonalne zgodzą się. Z pięcioma rządami kantonów należących do dyecezyi Bazylejskiej rozpoczęto układy o rewizyę traktatu dyecezyalnego, o zapadłych zaś uchwałach zawiadomione będą rządy w Zug i i Luzern, oraz Rada związkowa, dla dalszego traktowania z Papieżem.

Bombaj 26 stycznia. Jeden z dzienników wychodzący w Lahore pisze: Sirdar Abdul Raman namówiony przez Moskali uderzył na warownię Hissar należącą do Kabulu i zdobył ją. Sirdar Mahomet Iza chan, któremu się powiódł napad na Szerabad w Kabulu, wziął jeńcem gubernatora i wydał go Moskalom. Abdul Raman bierze Hissar za podstawę działań swoich zaczepnych przeciw Turkiestanowi i Afganistowi.

Słusznie pisaliśmy wczoraj, że wiadomość *Vaterlandu* o przedłużeniu pobytu Cesarza w Peszcie, może być mylną. Jakoż stosownie do zapowiedzi, N. Pan przybył wczoraj do Wiednia, a za powrotem jego wrócił animusz wiernokonstytucyjnych co do reformy wyborczej. Stara *Presse* zapomina już o tem, co pisała w sobotę a lubo nie stawia nowego terminu, oznaczonego na połowę lutego już nie powtarza. Powrót monarchy jest dla niej skazówką wpływu na wykończenie projektu i przyspieszenie wprowadzenia go na drogę konstytucyjną, wszelkie zaś usiłowania opozycyjne, są tak dalece rozbite, że zbyt wiele byłoby dla nich honoru przywięzywać jakąkolwiek do nich wagę. Zgoła mniemaćby można, że korona niczego bardziej nie pragnie, jak bezpośrednich wyborów, i że wywrze nacisk na rząd, któremu stronnictwo wiernokonstytucyjne stawia jakieś tam formalne trudności. Czekajmy jutra, może nam znów *Presse* jaką nową konstelacyę odkryje.

Mniej stanowczą postawę ma dziś *N. fr. Presse*, która donosząc o powrocie N. Pana do Wiednia, ogranicza się na powtórzeniu rozpowszechnionej, jak utrzymuje, pogłoski, że upoważnienie do wniesienia projektu nastąpi w przeciągu bieżącego tygodnia. Na poparcie tego mniemania odwołuje się *N. fr. Presse* do listu wiedeńskiego w *Czasie* umieszczonego, co najlepiej dowodzi, że nadzieja jej jest bardzo wątła, albowiem korespondent nasz pisał o tem tylko jako o pogłosce, nie zaś termin ten stanowczo naznaczał. Zresztą nie mówi nic *N. fr. Presse* o dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, i nie przypomina wcale ministrom oświadczenia, które jak dawniej donosiła, obiecali dać Izbie, skoro będą w możności wniesienia rzeczonego projektu.

Wielka radość w Izraelu z powodu wniosków rządu w Prusiech przeciw kościołowi. Następstwa uchwał, jakie niewątpliwie zapadną w sejmie pruskim, byłoby zawcześnie dziś obliczać, albowiem wnioski wymagają poprzednio zmiany niektórych przepisów konstytucyi i muszą przebyć Izbę wyższą, poczem dopiero przyjdą do sankcyi cesarskiej. Biskupi protestować mają przeciw tym wnioskom z oświadczeniem, że ustaw takich nie przyjmą i nieuznają. Zanosi się więc na dalsze walki.

Długi przebieg rokowań między Thiersem a komisyą konstytucyjną zgromadzenia narodowego nad atrybucyami władzy prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawia więcej kwestyj osobistych niż konstytucyjnych. Nie idzie w nich bowiem o prezydenta bezwzględnie, lecz o Thiersa. Skoro to główną jest przeszkodą w ułożeniu stosunków obustronnych, przeto należałoby raczej prowadzić rokowania o granicę władzy dyktatorskiej, albo chyba nakreślić warunki dla rządu tymczasowego, nie zaś pisać konstytucyę dla Francyi bez względu na osobę naczelnika rządu. Francya mimo republiki nie umie się wydobyć z pojęć monarchicznych, a raczej z pojęć rządów osobistych; konstytucya jej zawsze stosuje się do pewnych ludzi chwilowo stojących u steru państwa. Nie obiecuje to trwałości instytucyom. Już nieraz pisaliśmy, że nie pojmujemy prezydenta, który staje po środku izby i w jej dyskusye się miesza, zwycięża lub jest zwyciężony, albowiem schodzi wtedy do roli ministra, a więc jak minister ustąpićby powinien, zostawszy pobity. Ale wtedy rząd spoczywałby w rękach władzy prawodawczej, a prezydent byłby tylko wykonawcą jej woli.

Artykuł 2gi ustawy o zakonach w Rzymie zrodził kwestyę gabinetową. Komisya parlamentu włoskiego obstaje za odrzuceniem tego artykułu, gdy poprzednio izba na tajnem posiedzeniu uchwaliła artykuł ten w zasadzie, ale pod zastrzeżeniem wykluczenia Jezuitów od korzyści tym artykułem przyznanych. Idzie zaś w tym artykule o utrzymanie jenerałatów i ich własności nieruchomej, albowiem jenerałaty nie tylko są zwierzchnikami zakonów we Włoszech, lecz oraz w całym świecie, zniesienie zatem jenerałatów dałoby moc parlamentowi włoskiemu rozstrzygania o prawach władzy kościelnej nawet za granicami Włoch. Wchodzi tu zatem kwestya międzynarodowa, której Włochy jednostronnie rozstrzygać nie mogą, i dla tego Lanza stawia na tym punkcie pytanie bytu gabinetu swego. Utrzymują wprawdzie, że komisya ma moc odrzucenia paragrafu ustawy, którego forma niepodoba się jej, lecz to nie przesądza jeszcze wniesienia tego paragrafu w innej formie; gdy natomiast wielu bierze to słownie, że odrzucenie odnosi się nie tylko do formy redakcyi, ale i do rzeczy. Ponieważ jednak w tej chwili żadna partya nie jest gotową do przyjęcia spadku po gabinecie Lanzy, przeto cała sprawa jest w zawieszeniu.

Z Paryża donoszą, że niemiano tam wiadomości z Madrytu, gdyż 25go poczta nie nadeszła ani też nie otrzymano żadnych ztamtąd telegramów.

W Anglii zaczynają sprawę Azyi środkowej traktować obojętniej, a to dla tego, że nie chcą się zdradzić, iż nie mają środków przeszkodzenia temu, co się tam dzieje. Znaczącą jest jednak wiadomość podana powyżej z telegramu bombajskiego, gdyż wskazuje, jak dalece Rosya wdaje się już w sprawy królików indyjskich. Torysowski *Standart* karci gabinet dzisiejszy za jego nieczynność i wątpi, aby tenże umiał rozwinąć energię należytą, skoro ustąpił Rosyi w kwestyi Czarnego morza; wreszcie mniema, że wojna między Rosyą a Anglią w Azyi nie da się ograniczyć na Turkiestanie, lecz rychło rozwinęłaby się w europejską kwestyę. Z tych słów *Standarda* widać jednak tylko tyle, że organ główny Torysów wziął sobie tę kwestyę jako broń przeciw rządowi obecnemu.

Pokazało się, że rząd amerykański policzył sobie więcej niż się należało za szkody zrządzone przez piratów podczas wojny domowej, skoro po zapłaceniu 5 mil. f. sterl. przez Anglię wynagrodzenia, przyznanego wyrokiem sądu rozjemczego genewskiego, 10 mil. dolarów kazał przelać do skarbu. Albo więc pokrzywdził poszkodowanych, alko fałszywy przedłożył sądowi genewskiemu rachunek. W każdym razie Anglia obowiązała się tylko zapłacić szkody, ale nie kontrybucyę na rzecz Stanów Zjednoczonych. Przedstawialiśmy, gdy się toczył proces dyplomatyczny o „Alabamę," jak upokarzającą rolę odgrywała w nim Anglia; ostateczny zaś wynik tego procesu, jakim jest przekazanie 10 mil. dolarów do skarbu amerykańskiego, dopełnia miary upokorzenia. Czy je uczują w Anglii?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 stycznia. W Izbie deputowanych Rady państwa rząd wniósł projekta ustaw o uwolnienie od cła przedmiotów przeznaczonych do budowy i uzbrojenia okrętów i o sprzedaży nieruchomej własności państwa; żądanie dodatkowego kredytu na r. 1873 i nakoniec projekt ustawy o organizacyi akademii technicznej w Bernie morawskiem. Roser wniósł wniosek tyczący się postępowania policyi państwa na kolejach żelaznych. Projekta rządowe tyczące się postępowania sądowego w sporach drobnych *(Bagatellen)*, postępowania ostrzegawczego *(Mahn)* i ograniczenia juryzdykcyi sądów powiatowych, przekazane zostały wydziałowi z 9 członków złożonemu natychmiast wybranemu. Zamknięcie rachunków z r. 18 1 zostało zatwierdzonem bez rozpraw. Następne posiedzenie w piątek.

Peszt 27 stycznia. Na posiedzeniu Izby niższej, Maurycy Jokai interpelował ministra sprawiedliwości z powodu egzekucyi rozciągniętej na wszystkich mieszkańców nowo założonej osady Szazhaz pod Pesztem. Minister Pauler ubolewa, że nie może temu zaradzić, gdyż sąd nie dopuścił się nadużycia władzy urzędowej, a przeto władza administracyjna nie może się w tę rzecz wdawać. W dalszym ciągu obrad budżetowych Jerzy Nagy z lewicy wyraził zadziwienie, że hr. Lonyay podczas swego urzędowania nie trzymał się tych zasad, jakie w ostatniej mowie swojej wyłuszczał.

Peszt 28 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj minister skarbu Pauler w dłuższej mowie zbijał wyłuszczenia przeciwników jego administracyi finansowéj.

Bordeaux 28 stycznia. Łódź pocztowa „Avanbanca" ocaliła załogę barki austryackiéj „Araddo Maturino," którą spotkała bez masztu. Łódź ta chciała holować barkę, ale z powodu wzburzonego morza, pękła lina holownicza.

Wersal 28 stycznia. Komisya 30tu obradowała nad poprawkami tyczącemi się obecności prezydenta na zgromadzeniu narodowem i uchwaliła po części artykuł tyczący się utworzenia drugiéj Izby po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego.

Londyn 27 stycznia. Do *Timesa* donoszą z Paryża: Podróż Lessepsa do Konstantynopola, ma na celu uzyskanie przyzwolenia Porty na nową taryfę celną kanału Suezkiego.

Londyn 28 stycznia. Thiers podpisze dziś traktat handlowy angielsko-francuski. — Rozdwojenie stronnictwa bonapartystowskiego, jest rzeczywistem, gdyż porozumienie się między księciem Napoleonem a przyjaciołmi politycznymi Cesarzowej stało się niepodobnem.

Lizbona 26 stycznia. Cesarzowa Brazylijska matka, umarła. (Amelia, córka ks. Eugeniusza Leuchtenberskiego pasierba Napoleona I, urodzona 1812 r., zaślubiona 1829 r. cesarzowi Piotrowi I Brazylijskiemu, wdowa od r. 1834, matka cesarza Piotra II a babka przyrodnia króla Ludwika Portugalskiego).

Nowy Jork 26 stycznia. Kontrakt o pożyczkę wchodzi w życie dnia 26 lutego; rząd zabezpieczył się od niezbędnych strat przy wymianie. — Z Mexyku donoszą, że otwarto kolej żelazną do Vera Cruz.

Kursa. Wiedeń d. 28go stycznia godz 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 67·35 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·60 — Losy z r. 1860 103 25. — Akcye banku 964 — Akcye kredytowe 330 50. — Londyn 109 10 — Srebro 107·25 — Dukat —. — Lombardy 191·50 — Losy z r. 1864 147·—. — Akcye franco-austr. 130 —. — Napoleondor 8·69. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229 25. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150·50 Akcye kolei północ.-wschod. 154·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 205·75 — Obligacye indemniz. gal. 77 25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 250 —. — Akcye anglo-banku 298·— Akcye kolei rządowéj 332 —. — Akcye kol. siedm. 174 50. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 367·—. — Akcye banku budowy 213·50. — Akcye kolei wschod. 128 25 — Akcye banku anglo-węgiersk 96·—. — Akc. kolei zjed. 257·—.— Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 102·50 — Akcye kolei bogumińskiej 180·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 249 50 — Akc. kolei pół.-zach. 215 50 Akc. frank. węgiers. 100·—. — Ogólny austr. bank 357·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: ściśnione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 stycznia.

(Wartość kuponów do 29 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 10	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 25	6 23	1 15½
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	31
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	39
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.)	96 —	95 25	41¾
6% „ „ 36 „ „ bn. l. A	93 —	92 25	1 46⅔
6% „ „ 18 „ „ „ „ B	94 —	93 25	1 46⅔
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 46⅔
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 46⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 50	93 25	— 4[illegible]⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 75	101 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4½% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94 —	— 31
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	337 —	233 —	— 61¼
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	231 —	223 50	— 81
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	149 50	2 44½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 25	— 23½
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 40
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 40
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 50
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	79 —	64½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

Wiedeń 25 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 25	67 15
% „ „ „ sreb.	71 70	71 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 75	114 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	310 50	309 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 —	103 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	135 —	134 —
Losy pożycz. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	102 60	102 40
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	185 —	184 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	2[illegible] —	27 —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	968 —	966 —
Zakładu kredytowego	332 25	331 —
Żeglugi parow. na Dun.	636 —	634 —
Kolei północ. Ferdynanda	2185	2[illegible]80

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	331 50	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 —	189 50
„ Galicyjskiej	228 50	227 50
„ Czerniowickiej	15 —	150 50
„ Albrechta	167 50	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	155 —	154 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	169 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 —	171 —
„ „ Koszycko-Bogum.	180 25	179 75
„ „ Siedmiogrodz.	176 —	174 —
„ „ Cisańskiej	240 —	239 —
„ „ wschod. węgier.	129 —	128 50
„ „ austr. północno-zachodniej	215 50	215 —
„ „ Franc. Józefa	221 50	220 50
Akcye banku anglo-austr.	301 —	300 50
„ „ anglo-węg.	99 —	98 50
„ austryack. ogóln.	362 —	361 —
„ Zakł. kredyt. węg.	181 50	181 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 50
„ „ węgierskiego	101 —	100 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 50	302 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	209 50	209 —
„ dla obrotu ogólnego	251 50	250 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 50
„ Koszycko-Bogumiń.	91 90	91 70

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	—.—	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	88 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 —	128 —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. połudn. St. 500 fr.	108 50	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 70
„ zachodn. Czesk. za		
100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	91 —
Kolei połudn.-pół. niem.		
5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a.		
(w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 75	97 25
„ Lwow.-Cz. po 300 fl.		
(w srebrze 5% za 100)	73 —	72 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	85 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 35	88 15
„ ks. Rudolfa po 300 fl.		
(w srebrze 5% za 100 fl.	93 75	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl.		
(w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun.		
za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel.		
po 300 fl.	93 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 16	5 15
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 72	8 71
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 98	10 88
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 60	107 40
Srebro, kupony	107 75	107 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63[75]	1 63[50]

Lwów 25 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 5
„ cesarski	5 14	5 7
Półimperyał rosyjski	8 90	8 75
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 25
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 60	76 —
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 —
„ „ lwows.-czern.	151 50	150 —
„ Banku hipot. gal.	236 —	234 —

Warszawa 25 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 50	93 20
kupon „	—	— 36%
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	— 4 %
„ likwidacyjne „	79 65	79 35
kupony „	—	— 30
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	— —
„ „ bydgoskiej	73 25	72 75
„ „ terespolskiej	117 —	16 —
„ „ łódzkiej	107 50	— —

Na ostrzeżenie p. Julii z Jaźwińskich Skrzyńskiéj w inseratach „Kraju“ z 20go Stycznia 1873 r. umieszczone, iż las do Woli Łużańskiéj należący „Bucze Łużańskie“ zwany, przez JW. Hr. Żeleńskiego mi darowany został, i że tenże nie do Woli Łużańskiéj lecz do Łużny należący, wiaienem oświadczyć, iż wspomniony las jako integralna część Woli Łużańskiéj przez c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu mnie jako licytacyjnemu nabywcy d. 21 Października 1871 r. w posiadanie fizyczne i hipoteczne prawomocnie oddanym został aktem przymusowego oszacowania objęty, i dlatego w posiadanie oddany mi został. Nadto dodać muszę, iż w chwili, kiedym Wolę Łużańską ze wspomnionym lasem posiadał, zawarła p. Julia Skrzyńska zemną ugodę téj treści:

Deklaracya.

Na dniu dzisiejszym zostaliśmy przez Wgo Edwarda Skirlińskiego pod względem obowiązku tegoż do oddania własności dóbr Wola Łużańska w zupełności zaspokojeni, a przeto oświadczamy niniejszem, iż z tego tytułu żadnéj już do Pana Edwarda Skirlińskiego nie mamy pretensyi, i uznajemy zupełne Jego prawo do dowolnego rozporządzenia dóbr Wola Łużańska, jako zupełną swą własnością, bez żadnego ograniczenia ani obowiązku względem nas i dzieci naszych.

Kraków d. 18 Października 1872 r.

Julia Skrzyńska.
Dr. Adam Hencel, jako pełnomocnik *Zuzanny Skrzyńskiéj.*
Władysław Zaręba Skrzyński.
Józef Machalski, jako świadek.
Dr. Wacław Wyrobek, jako świadek.

Z powyższego wynika, iż wspomniona ostrzeżenie jest napaścią, a zarazem dowodem, że P. Julia Skrzyńska nie może żyć bez procesów, skoro pomimo ugody, przy któréj o tymże lesie ani słowa nie wspomniała, niemogąc napadać mnie o dobra, przynajmniéj o las napaść gotowa.

Kraków d. 27go Stycznia 1873.

(157) **Edward Skirliński.**

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany

Spiski karpacki

Ekstrakt ziołowy

Dra med. Faykissa w **Keszmarku** (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska karpacka herbata ziołowa i Spiskie karpackie cukierki ziołowe Dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia 75 c. w. a., paczka Herbaty 25 c. w. a., pudełko Cukierków ziołowych 35 c. w. a.

Opakowanie 20 c.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece „pod węgierską koroną“ Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w Składzie głównym w **Aptece „pod białym Orłem“ A. Siedleckiego** w **Krakowie,** w aptece „pod Koroną“ J. Trauczyńskiego w Krakowie, — we Lwowie w aptece Ruckera, — w Brodach u Grünspana, — w Sączu u Kosturkiewicza i Müllera, — w Tarnowie u Henryka Koya — w Alsendorf u Jonasa. (249-1-10)

A. Maczuskiego

Odontaline.

Ta woda do ust zalecona jest przez dentystów, jako najlepszy środek do konserwowania zębów i utrwalenia dziąseł, rozpuszcza bowiem osad, wzmacnia i upiększa emalię, koi natychmiast każdy ból zębów, nadaje podniebieniu błogodajną świeżość i przyjemną woń. (252-1-)

Flakon (Odontaliny) wody do ust 1 zł. 20 c.
Puszka porcelan. pasty Odontine 1 „ — „
Pud. Odontine proszku do zębów 1 „ — „

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego** *w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,* w Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kupca i we wszystkich handlach galant. i składach perfum.

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

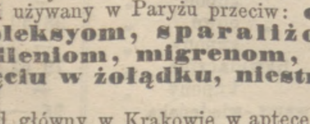

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-11-)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-1-)

Losów pożyczki m. Krakowa

po 25 zlr. w. a.

NABYĆ MOŻNA W HANDLU

M. Dworskiego

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

Fabryka Mebli giętych

w Krakowie przy ulicy Wolskiéj Nr. 74,

przyjmuje **do wyplatania krzesła, fotele, kanapy** i t. d. po cenie umiarkowanéj. (156-1-3)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 zlr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 zlr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-5-)

Wieś Pychowice

w byłym obwodzie Wadowickim, Starostwie Wielickim, milę od Krakowa nad Wisłą położona — obejmująca razem przeszło 216 morgów gruntu, budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, z prawem propinacyi, kamieniołomem itd. przynosząca paręset złr. suchego dochodu, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata *Dra Rydzowskiego* w Krakowie. (149-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2?-42-78)

Association Vinicole de la Champagne.
Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE
L. JAUNAY & Co
REIMS

L. Jaunay & Co.

w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii u **M. Bauera,** Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65. (62-12-30)

Bukiety i Kamelie.

Ubieranie salonów,
ul. Grodzka l. 67 dom W. Kaczmarskiego.
(139-3-3) **J. Dumaire.**

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Cena pudełka wystarczającego na pokój wraz z objaśnieniem 1 złr. 30 c. — Główny skład dla Galicyi w Krakowie u p. Józ. GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa, w sklepie narożnym przy moście. (2137-5-)

PROTEKTOR

Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego.

L. 56. (251-2-3)

Z powodu zgonu ś. p. Płonczyńskiego Jana, dotychczasowego prowizora domu ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających — w moc artykułu 17 statutu obowiązującego, a w dalszym ciągu już w téj mierze ogłoszonego konkursu — zaprasza Szanownych Członków Towarzystwa Dobroczynności, mających prawo obierania i obieralności, wedle artykułu 15 tegoż statutu, na Posiedzenie ogólne, do sali zwykłych obrad, w dniu **31 b. m. i r.** tj. w ten Piątek o godzinie 3éj z południa odbyć się mające, w celu wyboru na tę opróżnioną posadę Prowizora, prowizorycznie, aż do czasu przyszłéj elekcyi.

Kraków d. 26 Stycznia 1873 r.

X. K. Teliga, Dziek. k. k., Protektor.

W WYSOCKU

stanowić będą od 1go Lutego następujące dwa ogiery:

Sygnał,

ogier gniady, 16 1/2 miary, pełnéj krwi angielskiéj po **Cotswold** od **Oakleaf,** — od klaczy pełnéj krwi angielskiéj 100 zlr., od klaczy pół krwi 60 zlr. i 5 zlr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty, 16 1/4 miary, pół krwi angielskiéj po **Carolus** od klaczy po **Recoverym.** 30 zlr. od klaczy i 5 zlr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone. Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracyi dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (230-6-10)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-11-)

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132- 4-19)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(17-39-52)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-25-52)

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego losu oryginalnego, jest do wygrania:

1.000 dukatów

gotówką w złocie.

Loterya ta zawiera oprócz wygranych *200, 200, 100, 100 dukatów, 400 zlr. w srebrze, 3 losy oryginalne kredytowe i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości,*

ogółem

3.000 wygranych wartości **60.000 zlr.**

Ciągnienie nastąpi **25**go **Lutego 1873 roku.**

Kupujący 5 losów otrzyma 1 los darmo.

Do łaskawych zamiejscowych zamówień uprasza się o dołączenie należytości tudzież 30 cnt. za przesyłkę wykazu wygranych, która w swoim czasie nastąpi.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,

dawniéj *Joh. C. Sothen,*

13. w Wiedniu, Graben 13.

Losy te są do nabycia u Arona Eibenschütza w Krakowie. (170-2-6)

Giełda 1873.

Najłatwiejszy i najtańszy sposób uczestniczenia w zyskownych spekulacyach giełdowych podają nasze noow kombinowane Towarzystwa dla operacyj giełdowych. Składają się one z 50 uczestników, dla których tym razem zakupujemy **100 sztuk już w dniu 1 Lutego b. r. z wygranemi przeszło 2 milionów franków mających być wyciągnionych 400-frankowych losów tureckich.** Losy te stanowią więc **wkładkę Towarzystw** dla mających się wykonać operacyj giełdowych. Spłata losów nastąpi w 12, pierwszego dnia w każdym miesiącu płatnych ratach po złr. 20, **z których pierwszą natychmiast uiścić należy.** Ze szczególnych korzyści wymieniamy tylko: **Te 100 losów dostają się podczas terminu gry na giełdzie 6 razy do ciągnienia, każdy uczestnik otrzymuje 24 franków w złocie jako odsetki, a wygrane pieniądze na giełdzie** wypłacane będą **od 2 do 2 miesięcy.** Po spłacie ostatniéj raty i ostatecznego obliczenia giełdowego **otrzymuje** każdy uczestnik **dwa oryginalne 400-frankowe losy otomańskie.** Nadesłanie 1 raty nastąpić może najdogodniéj przekazem pocztowym. (212-4-4)

Wkładki pieniężne odsetkują się

z **3**-dniowem wypowiedzeniem z **8%** | z **30**-dniowem wypowiedzeniem **10%**
„ **10**- „ „ **9%** | „ **90**- „ „ **12%**

przez **Ogólną austryacką Giełdę pośredniczącą i Kantor bankowy**

KARL J. WAISS & Cie., **w Wiedniu, Zelinkagasse Nr. 3, także Schottenring Nr. 22.**

Wszelkie zlecenia giełdowe wypełnione zostaną pod **najkorzystniejszemi** warunkami. *Na zapytania niezwłocznie nastąpi odpowiedź.* Na wszelkie rodzaje papierów wartościowych udziela się chętnie i najtaniéj pożyczki.

ROTHSCHILD & CO. w Wiedniu, Opernring 21.

Zakupno i sprzedaż, niemniej wymiana wszelkich istniejących **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, losów,** akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych, wymiana kuponów. (70-10-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*